Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 10-11. PAŹDZIERNIK—LISTOPAD R. 1929. Wyd. IV.

# Miesięcznik illustrowany

## SPOŁECZNY. ARTYSTYCZNY. LITERACKI.

## MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY



PERSONEL PŁOCKIEJ ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

Siedzą (od lewej): Ignacy Ukryn, ref. Wydz. Kontroli Abonentów; inż. H. Szenwic, Janina Wierzchowska, pom. buchalterki; Felicja Hakowska, buchalterka; inż. Ignacy Starzyński (2), dyrektor elektowni; Aleksander Albrecht (1), Prezydent m Płocka; Roman Grudziński (3) kierownik handlowy, Jadwiga Rybińska kasjerka, inż. I. Cybulski. Stoją nad dyrektorem w II rzędzie p.p.: Woźnikowski; Juljan Gron, kier. sieci; H Bielecki, kierownik ruchu; K. Chęcińska i J. Grażulewiczówna. W III rzędzie p. p.: Bogusławski, starszy elektromonter; Hejne, magazynier; K. Dolecki, kontroler; Jędrzejak, rysownik i W. Garwacki, inkasent.



DOROCZNY BAL AKADEMIKÓW — PŁOCZAN W SALI KASYNA OFICERSKIEGO W 1929 R. W WARSZAWIE.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 10-11. PAŹDZIERNIK—LISTOPAD R. 1929. Wyd. IV.

# Miesięcznik illustrowany
SPOŁECZNY. ARTYSTYCZNY. LITERACKI.
MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY

CENA PRENUMERATY: Rocznie—12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie—3 zł 60 gr PRENUMERATA ZAGRANICZNA: Rocznie - 15 zł. w St. Zjedn i Kanadzie — 3 dol Egzemplarz pojedyńczy z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu — 1 zł 20 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PŁOCK, SIENKIEWICZA 8. Telefon 164 Konto czekowe P. K. O 63909

## ŚWIĘĆ SIĘ, ŚWIĘĆ SIĘ WIEKU MŁODY!

*Pragnąc zarzucić stały most wzajemnego zrozumienia się między społeczeństwem a jego młodzieżą akademicką № niniejszy poświęcamy częściowo życiu AKADEMIKÓW — PŁOCCZAN. Zabierają w niem głos przeważnie oni sami, nasi akademicy lub ci z nich, którzy stosunkowo niedawno opuścili ławy uniwersyteckie Dział akademicki ukazywać się będzie od czasu do czasu w „Miesięczniku Illustrowanym pod redakcją p Tadeusza Rokitnickiego, który nie szczędząc trudu i mozołu z tem związanego, łaskawie się tego podjął*

**Redakcja**
**Miesięcznika Illustrowanego.**

# Z PRZYCZYNKÓW DO HISTORJI AKADEMICKIEGO KOŁA PŁOCCZAN.

Pisząc na temat historji Akademickiego Koła Płocczan w Warszawie, mimowoli nasuwa się konieczność uzasadnienia dlaczego mianowicie powstało. Odpowiedź, że stworzyła je potrzeba, przerastająca siły jednostek, oraz że w niem, jak w każdej innej organizacji, wyraz swój znalazła wrodzona synowi ziemi skłonność towarzyska, nie byłaby dla mnie charakteryzującą wszystkich czynników genezy Koła. Z pojęciem organizacji łączy się bowiem pewien czynnik psychiczny: w Kole Płocczan, jako organizacji *terytorjalnej*, czynnik ten posiada specyficzny odcień. Jeśli podstawą najbardziej naturalną jest mu przywiązanie do ojczystego podłoża i ludzi, będących wykwitem tej ziemi (boć „piękna ż to ziemia to nasze Mazowsze— i ludzie tam lepsi i powietrze zdrowsze“), to dźwignią psychiczną poza celami, dyktowanemi przez węzły koleżeńskie na ławie szkolnej zaciśnięte: koniecznością wyjścia naprzeciwko niedomaganiom codziennego dnia i chęcią przetworzenia go na bardziej radosny i zdrowy — jest nadto



FRAGMENT KORYTARZA „DOMU AKADEMICKIEGO“ W WARSZAWIE

ten idealizm myślowy, który związany jest z wszelką pracą konkretną natury społecznej i który przez nakaz pracy znajduje w organizacji swoje zrealizowanie i... uświadomienie.

Czy te naturalne stany uczuciowe, wspólne Kolegom Brudnickiemu Janowi, Melcherowi Władysławowi, Bogatkowskiemu, Michalkiewiczowi i jeszcze kilku innym, którzy na początku roku akademickiego 1916 — zrzeszając się i zrzeszeniu temu nadając pewną formę i funkcję życia akademickiego o nazwie „Akademickie Koło Płocczan w Warszawie“ w skutkach swych były przez nich przewidywane — nie wiem. Wyżej podkreśliłem, że uświadomienie tworzą one dopiero po organizacyjnem zrealizowaniu i że dopiero w organizacji stanowią poza celem pisanym ujętym w statucie narosłą na nim ideologję i... tradycję. Stwierdzić jednak musimy, że warunki pracy organizacyjnej, natężenie której w okresie początkowym dla Koła winno było być specjalnie wysokie, — mieli wyjątkowo ciężkie, Atmos-

fera strasznej wojny państw i narodów, przeciwstawne elementy walki, górujące nad elementami pracy pozytywnej, różnorodne orjentacje polityczne, niepokój o losy naszego narodu, niepewność jutra, związany z tem chaos w życiu społecznem i brak konsolidacji narodu, a nad tem wszystkiem ogólny niedostatek, kryzys mieszkaniowy, systemy kartkowego odżywiania i widmo straszliwego pana — Głodu — wszystko to były czynniki pracy takiej niesprzyjające. Okres zarówno ciężki dla urabiania ideologji, jak i dla pozytywnej pracy. Życie akademickie nie było jeszcze w tym okresie uorganizowane—to też Akad. Koło Płocczan stanęło przedewszystkiem wobec konieczności zrealizowania idei samopomocy. Jak jej pojęcie zostało ujęte— widzimy ze statutu Koła, gdzie o celach i zadaniach Koła czytamy:

Par. 2. Celem Koła jest organizowanie samopomocy i życia towarzyskiego wśród młodzieży akademickiej z Płockiego.

Par. 3. Dla osiągnięcia tego celu Koło rozwija następującą działalność: a) udziela członkom pomocy materjalnej, zapomóg, tanich mieszkań, pożyczek i t. p. b) dostarcza informacji o warunkach życia i studjów w Warszawie swym członkom i osobom postronnym, pośredniczy w dostarczaniu pracy, uzyskiwaniu ulg i stypendjów c) popiera pracę naukową swych członków przez dostarczanie pomocy naukowych lub ułatwianie korzystania z tychże, d) urządza zebrania towarzyskie, zabawy, wycieczki, wieczory dyskusyjne, e) organizuje przedstawienia, koncerty i inne przedsięwzięcia dochodowe, f) reprezentuje członków Koła wobec młodzieży akademickiej w Warszawie, młodzieży i starszego społeczeństwa w Płockiem, informuje prasę, zakłada na prowincji Koła pomocy dla studentów.

Par. 4. Siedzibą Koła jest Warszawa, terenem działalności poza Warszawą—Ziemia Płocka i Dobrzyńska".

Tak pojęte cele i zadania Koła nie straciły nic do dzisiaj na zasadności, pomimo, że w momencie obecnym życie akademickie płynie szerokim prądem, przeciwnie — raczej się rozszerzyły kilkakrotnie. Tego twierdzenia uzasadniać nie potrzeba.

Przerwą w działalności Koła były lata 1918—1920 okres obrony granic ojczystych i ich utrwalania. Wiemy wszyscy i pamiętamy a szczególnie w Płocku — aż nadto dobrze, że w szeregach armji czynnej nie zabrakło wtedy młodzieży akademickiej, ba — nie zabrakło i młodzieży gimnazjalnej, tej nawet z klas najniższych. Wielu z tych, którzy z piosenką na ustach — o głodzie i chłodzie w pole wyszli — niestety — nie powróciło. Józio Górzyński, Koskowski, Gołębiowski i wielu, wielu innych, najlepszych, najzacniejszych i najofiarniejszych właśnie z siebie samych złożyli ofiarę na ołtarzu poświęcenia, by lepsze życie mieli ci mali, którzy dorosną...

Poczynając od roku 1921 Akademickie Koło Płocczan w Warszawie prowadzi działalność b. energiczną Jest to zresztą okres bardzo intensywnego, wprost żywiołowego rozwijania się życia akademickiego, które wylewa się w organizacje o typie naukowym, towarzyskim, samopomocowym i koordynuje swoją pracę przez formowanie wyższych jednostek organizacyjnych, jak Bratnia Pomoc, Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych i t. p. W szczególności w Akademickiem Kole Płocczan praca w tym okresie idzie w kierunku ustosunkowania się do Zrzeszenia Akad. Kół Prow., Centrali Akad. Bratnich Pomocy, legalizacji Statutu, nadto w w kierunku realizowania celów w statucie tym zakreślonych. Nie wszystkie z nich jednak, jak np. dostarczanie mieszkań, pomocy naukowych, ze względu na lokalne warunki, a przedewszystkiem ze względu na brak środków pieniężnych nie dały się w okresie tym realizować. Fundusze Koła stanowią bowiem jedynie składki członków oraz dochody z imprez, organizowanych czy to w Płocku, czy w Warszawie. Dopiero lata późniejsze pozwalają Kołu na realizację akcji samopomocowej, dając mu pewne oparcie finansowe. Wpływa na to fakt uorganizowania się w Płocku Patronatu nad Płocką Młodzieżą Akademicką oraz w Warszawie—Koła byłych wychowańców szkół ziemi płockiej. Wcześniej uorganizowany Patronat — poza nadaniem akcji pomocy młodzieży akademickiej trwałych i szerokich podstaw przez oparcie jej o społeczeństwo starsze, poza obudzeniem w społeczeństwie tem zainteresowania nad kwestją przyszłych budowniczych państwowego i społecznego życia w Polsce—poza— i to bodaj najważniejsze – możnością ujęcia zagadnienia pomocy dla młodzieży studjującej jako pedagogicznego środka wychowywania—konkretny wyraz swej działalności nadał przez ufundowanie kilku stałych stypendjów angażując w to środki zarówno prywatne jak i komunalne, nadto przez ufundowanie dla Akademickiego Koła Płocczan, jednego pokoju dwuosobowego w Domu Akademckim oraz przez spowodowanie ufundowania takiegoż pokoju przez Sejmik Powiatu Płockiego.

W ramach niniejszych przyczynków nie mam możności omówienia środków, jakich imał się Patronat dla zdobycia niezbędnych sum dla Koła. Stwierdzić należy, że wymagały one zarówno umiłowania młodzieży, jak i pracy, przedsiębiorczości i natarczywości. Działalność Patronatu Płockiego w okresie przewodniczenia mu przez P. Dyr Olszowskiego była więzią starszych z młodszymi, rozbudzaniem ducha solidarności a przedewszystkiem dawała młodzieży w jej pracach maximum moralnego oparcia i pewności

Koło b. wychowańców szkół ziemi Płockiej, aczkolwiek założone wcześniej, nie miało możności zetknięcia się z pracami Koła Akademickiego bezpośrednio. Moment ten nastąpił na Zjeździe b. wychowańców szkół ziemi Płockiej (r. 1924) w Płocku, a podniesiony przez organizatorów Zjazdu z p. Prezesem Janem Rudzińskim na czele—do jednego z istotnych zadań Zjazdu stworzył jeszcze jedną placówkę moralnego i.. finansowego oparcia dla Koła Akad. Poza — więc ufundowaniem dla Koła Akademickiego dwóch pokoi oraz udzielania członkom Koła stypendjów, nadto — poza organizowaniem łącznie na terenie Warszawy wszelkich imprez dochodowych, Koło b. wychowańców przez wstawienie do statutu swego — sprawy pomocy dla akademików do działu istotnych celów Koła – dało możność traktowania zagadnienia samopomocy jako zagadnienia ciągłego, a nie dorywczego. Od tego momentu zbliżenia się, aż do r. 1926 panowała między obu Kołami jaknajwiększa życzliwość, szacunek i hermonja w pracy, co w pierwszym rzędzie było zasługą Zarządu Koła b. wychowańców. Przypuszczam, że i dziś harmonja ta panuje, jeśli nie zmieniło się na in plus jej natężenie.

Poza akcją samopomocową Akademickie Koło Płocczan w ciągłym swoim rozwoju (w r. akad. 1924—25 liczy już 186 członków i jest śród 26 akademickich Kół prowincjonalnych na terenie Warszawy drugiem co do liczebności) rozszerza swą działalność ożywia życie towarzyskie członków, a przez prace jaką prowadzi jest dla swych członków szkołą pracy społecznej, radosnej, żywej i bezinteresownej, zaprzeczeniem egoizmu i prywaty i... może wyrazem... mazurskiej zacności, która to rasa, według Wincentego Pola — jest w narodzie polskim najupartszą, najtwardszą, ale także najgodniejszą, najzdrowszą i najsolidniejszą.

Przyczynki swoje do przyszłej historji Akademickiego Koła Płocczan w Warszawie kończę serdecznemi życzeniami jaknajowocniejszego i najpełniejszego rozwoju, jakie składam pod adresem obecnych i późniejszych jego członków.

*Tomasz Bober.*
mg praw.

# Sprawozdanie Zarządu Ak. Koła Płoc. w Warszawie.

Celem mojego artykułu jest poinformowanie ogółu społeczeństwa Płockiego o dotychczasowej pracy Akademickiego Koła Płocczan w Warszawie, o zamierzeniach na przyszłość, jako też o panujących u nas obecnie stosunkach.

Od założenia Koła zawsze zdawano sobie dokładnie sprawę z celu istnienia tej instytucji Stale pamiętano, że chodzi o zadzierzgnięcie ścisłych stosunków pomiędzy studentami, pochodzącymi z tych samych stron, a także o utrzymywanie kontraktu z miastem, któremu z czasów najwcześniejszej swej młodości tyle zawdzięczamy.

Jako sposcby do przeprowadzania tego służą nam trzy zasadnicze rodzaje pracy: przedewszystkiem samopomoc, idąca do możliwie najdalszych granic, następnie praca kulturalno-oświatowa na terenie Płocka, oraz wreszcie życie towarzyskie.

Trzeba przyznać, że niezawsze w każdej z tych dziedzin Koło stało na właściwym poziomie. Trudności napotykane bywały tak duże, że często pomimo najszczerszych chęci, w które przecież nie można wątpić – postawionym zadaniom trudno było sprostać, tembardziej, że często spotykano się z całkowitym niezrozumieniem nawet wśród samych studentów.

O obecnym Zarządzie Koła należy zaznaczyć, że jest on z kolei drugim, który prowadzi intensywną pracę nad zaprowadzeniem koniecznych zmian i nad usprawnieniem wewnętrznej organizacji Koła.

Druga połowa roku akademickiego (a na ten właśnie okres czasu został wybrany obecny Zarząd) nie nastręcza tak wielu sposobności do efektownej pracy na zewnątrz Koła, jak pierwsza połowa roku. Okres ferji Bożego Narodzenia i karnawału obfituje w wiele możliwości urządzania imprez różnego rodzaju, czego nie można powiedzieć ani o ferjach Wielkanocnych czy też o tak zwanym „zielonym karnawale". Stąd też Zarząd nasz w tegorocznym okresie wiosenno letnim przeniósł punkt ciężkości swych wysiłków na opracowanie podstaw prawnych działalności poszczególnych agend Koła, co dotychczas było zaniedbane, a co jest koniecznem dla ciągłości pracy tak szeroko swe zadanie traktującej organizacji

Zarząd obecny jest pierwszym zarządem o zmienionej konstrukcji władz Koła.

Przeprowadzono podział na trzy sekcje, odpowiadające trzem zasadniczym rodzajom działalności Koła, a więc obecnie istnieje sekcja samopomocowa, kulturalno-oświatowa oraz życia towarzyskiego.

System ten niezawodnie przyczynia się do sprawniejszego funkcjonowania poszczególnych agend.

Na ostatniem Walnem Zebraniu uchwalono trzy regulaminy organizacyjne, a na najbliższem będzie przedstawione do zatwierdzenia jeszcze kilka brakujących, co ostatecznie unormuje pracę Zarządu.

Obecnie można śmiało stwierdzić, że samopomoc, która jest sekcją o bezwarunkowo największem znaczeniu, pracuje umiejętnie i skutecznie.

Dzięki znacznemu poparciu materjalnemu przez Koło Byłych Wychowańców Szkół Ziemi Płockiej, Patronatu nad Płocką Młodzieżą Akademicką, jako też i przeprowadzanym z własnej inicjatywy Koło dość licznym imprezom na terenie Płocka i Warszawy, rozporządzamy taką kwotą pieniężną że jesteśmy w stanie w dość znacznej mierze pomóc w studjach niezamożnemu akademikowi Płocczaninowi Pieniędzmi temi rozporządzamy, usiłując jaknajbardziej skutecznie ich używać, pożyczając możliwie jaknajwiększej liczbie kolegów. Rzadko zdarza się, aby ktoś z proszących nie otrzymał chociażby jakiejś małej sumy, coprawda często nie tak dużej o jaką prosi, gdyż mamy zamałe zasoby a zbyt wielu potrzebujących.



PREZYDJUM ZARZĄDU AKADEMICKIEGO KOŁA PŁOCZAN W WARSZAWIE.

Siedzą (od lewej) pp. Wincenty Wierzbicki, sekretarz; Jan Strupczewski, prezes; Tadeusz Rokitnicki vic-eprezes i Jan Dąbrowski, skarbnik Koła

Każdemu wiadomo, w jak ciężkich warunkach materjalnych znajduje się ucząca się młodzież, to też można sobie wyobrazić, jakie potrzebne byłyby fundusze, aby wszystkich należycie zaspokoić.

W udzielaniu pomocy pieniężnej przeszkadza nam znaczne niezrozumienie naszych interesów przez niektórych studentów.

Część naszego kapitału jest jakgdyby na uwięzi, gdyż wielu jest takich, którzy pożyczek swych w Kole nie spłacają; – chodzi tu przedewszystkiem o tych, których niewypełnione zobowiązania pochodzą z przed kilku lat, kiedy niedość energicznie te sprawy były prowadzone, co też przez wielu kolegów zostało niegodnie wykorzystane.

Należy zanotować smutny, fakt, że pomiędzy tymi dłużnikami są tacy którzy pomimo, że są obecnie nawet na dość intratnych stanowiskach, nie bacząc na znane im dobrze ciężkie warunki materjalne studentów, o których przecież chyba jeszcze nie zapomnieli, nie czują się w obowiązku z długów swych wywiązać. A są pomiędzy tymi i tacy, którzy pokończyli już uczelnie. Jest to naprawdę zjawisko przykre!

Zmuszony jestem uciec się do środka ostatecznego i na tem miejscu wzywam tych kolegów, aby możliwie w najkrótszym czasie należności swe uiścili, przypominając im że długi te, ze wzgl du na swój charakter, są długami honorowemi.

Co do pomocy materjalnej ważną też rolę odgrywa stworzony przez nas własny fundusz stypendjalny, z którego obecnie wypłacamy dwa stypendja po 40 zł. miesięcznie, a ilość których, oraz wielkość w miarę wzrostu zasobów Koła ma być stale powiększana.

Oprócz tych spraw samopomoc polega jeszcze na kwalifikowaniu do Domu Akademickiego przy ulicy Grójeckiej, gdzie mamy ufundowane cztery pokoje na dwie osoby każdy przez Sejmik Płocki, Patronat, oraz koło B W. S. Z. P.— i na popieraniu swych członków w innych organizacjach akademickich samopomocowych, rozporządzających większemi środkami, aniżeli Koło Płocczan.

Komisja kulturalno-oświatowa rozwija swą działalność na terenie Płocka, organizuiąc odczyty i prelekcje w oświatowych organizacjach płockich. Jeśli praca ta nie dała tylu pozytywnych rezultatów, co inne działy naszych poczynań, to winę w dużej mierze należy przypisać zastojowi ideowemu i organizacyjnemu w Płocku, gdzie akcja odczytowa może się udać jedynie w miesiącach zimowych. I dlatego tylko okres ferji Bożego Narodzenia został w tym kierunku należycie wyzyskany. W czasie Wielkiej Nocy i w czasie feryj letnich

mimo usilnych zabiegów ze strony Zarządu Koła nic się zorganizować nie udało. Szczegółowe sprawozdanie podane jest przez odpowiedniego Kierownika Komisji.

Przystępuje wreszcie do ostatniej Komisji życia towarzyskiego.

Niewątpliwie rozrywki muszą być w pracy Koła też brane pod uwagę, tembardziej, jeśli są połączone z tak pożytecznemi przedsięwzięciami, jak naprzykład wycieczka do Poznania na P. W. K., zorganizowana przez Koło w lipcu b. r.

Nawet i tańce, urządzane na zebraniach Koła, odbywających się co niedziela, posiadają chyba tylko dobre strony, jako godziwa rozrywka po spędzonym przy pracy tygodniu.

Słychać czasem głosy że w Kole Płocczan zawiele tańczą,— pochodzą jednak, zdaje mi się, tylko od tych, którym właśnie zarzuca się, że nietylko nie biorą zupełnie udziału w pracy Koła, ale nawet i rozrywkach, a jeśli przyjdą do Koła, to tylko w celu wzięcia pożyczki ewentualnie otrzymania jakiegoś poparcia. A przystoi nawet, jeśli korzysta się z jakiejś instytucji i to systematycznie, coś do niej ze swej pracy włożyć.

A że malkontenci nie mają słuszności, świadczy chociażby to, że ostatnio daje się zauważyć pocieszający objaw coraz większego zainteresowania się Kołem ogółu młodzieży płockiej i to także wśród takiej, która sama pod względem materjalnym z Koła nie korzysta, natomiast daje nawet swą pracę, co jest właśnie dowodem należytego ocenienia zadań i działalności Koła.

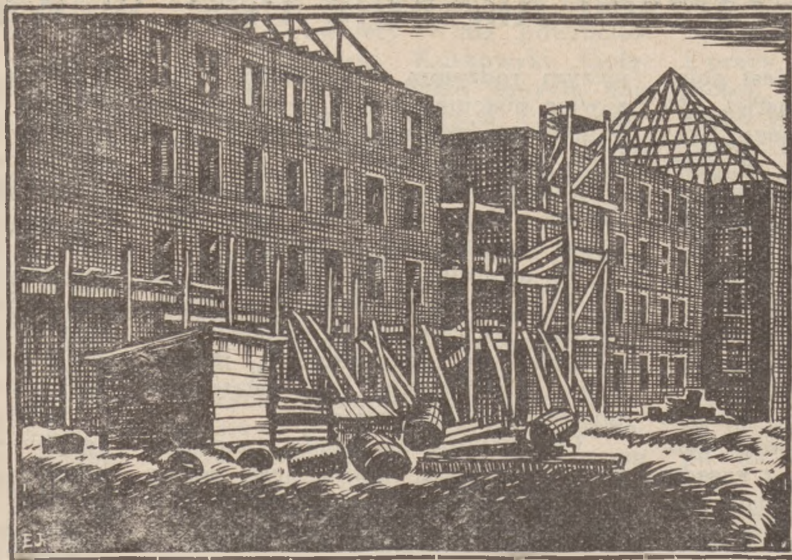
Apeluję do wszystkich Koleżanek i Kolegów, aby jeśli nawet i nie ze względu na osiągane własne korzyści, to z obowiązku, przez wzgląd na innych członków, zapisywali się do Ak. Koła Płocczan, gdyż organizacja ta, im będzie liczniejszą, tem będzie mogła skuteczniej troszczyć się o potrzeby swych niezamożnych członków.

Nie należy utyskiwać, że w Kole to lub owo niepodoba się, gdyż to nie doprowadzi do żadnego konkretnego celu, a jeśli coś uważa się za złe, to właśnie chociażby i dlatego trzeba do Koła zapisać się i przez swą pracę usiłować zmienić.

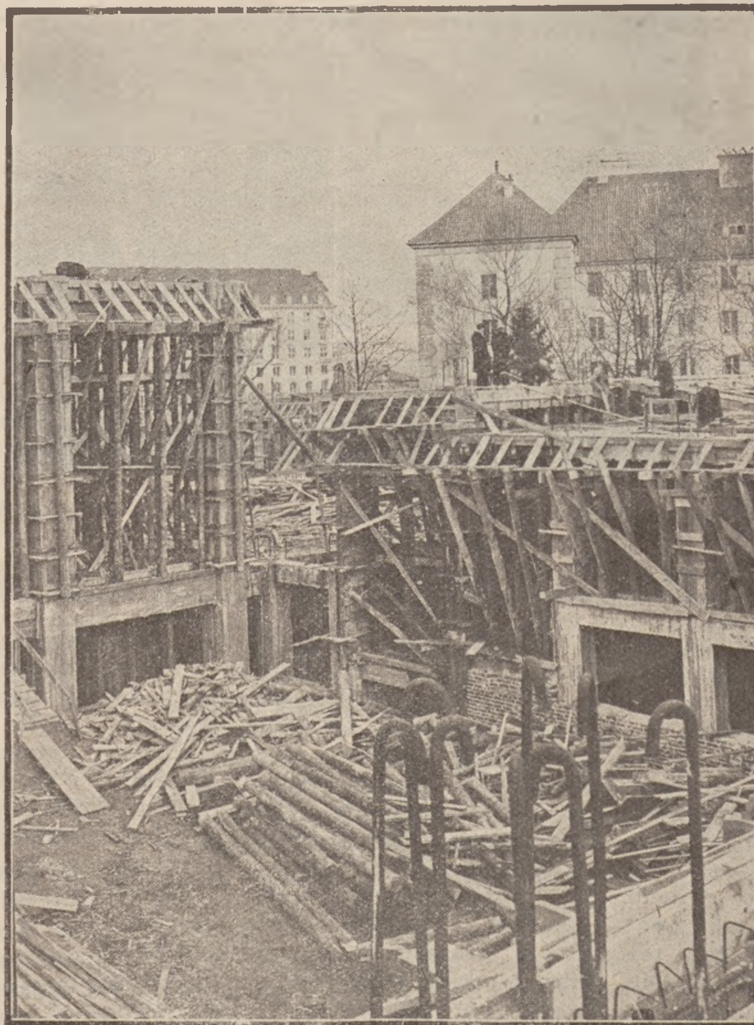
To będzie prawdziwie godne obywatela— akademika.

Na zakończenie składam serdeczne podziękowanie za wszelką pomoc, okazywaną nam przez Koło Byłych Wychowańców Szkół Ziemi Płockiej, Patronat nad Płocką Młodzieżą Akademicką, oraz całe społeczeństwo płockie— i mam nadzieję, że ci, którzy z tej pomocy korzystali, okażą się godnymi jej przez sumienne wywiązywanie się z honorowych zobowiązań względem Koła Płocczan co będzie najlepszem zadosyćuczynieniem dla tych, którzy swego poparcia akademikom płockim nie szczędzą.

*Jan Strupczewski.*



Budowa pawilonu drugiego „Domu Akademickiego", gdzie „Koło Płocczan" posiada 4 pokoje fundacyjne.



Widok budowy Pawilonu Głównego (dziś już wykończonego) „Domu Akademickiego". W głębi Pawilon, w którym mieszkają nasi Akademicy — Płocczanie.

## DZIAŁALNOŚĆ Prezydjum Zarządu A. K. P. w Warszawie.

Na konstytucyjnem zebraniu obecnego Zarządu wyłonione zostało Prezydjum, powołane do wydawanie decyzji w wypadkach nagłych i niecierpiących zwłoki, jak również w sprawach, których omawianie przy dużem quorum byłoby niewskazane.

Do Prezydjum Koła wchodzą: Prezes, Vice-Prezes i Sekretarz, względnie jego zastępca. Trójosobowy tylko skład pozwala w szybkiem tempie załatwiać powierzone Prezydjum czynności.

Kompetencyj Prezydjum nie podobna ściśle oznaczyć: jest to organ, który funguje w imieniu Zarządu w sprawach specjalnie mu powierzonych. Tu zaliczyć trzeba drobne czynności wewnętrzne w Kole, jak np. przyjmowanie członków, zarządzenia formalne dla Sekretarjatu i Skarbu etc.

Pozatem — gros obowiązków Prezydjum Zarządu stanowią funkcje re-

prezentacyjne, których szeroko nakreślone ramy działalności Koła nastręczają poddostatkiem.

Obecne Prezydjum Zarządu Koła miało moc spraw do załatwienia na terenie Płocka: trzeba było uregulować stosunek Koła do Patronatu nad Płocką Młodzieżą Akademicką. Główną cechą tego stosunku była jego fikcyjność, bowiem ani Patronat ani akademicy nie starali się go od dłuższego już czasu podtrzymywać. Po usilnych zabiegach delegowanego do nawiązania stosunków vice-prezesa Koła udało się sprawę Patronatu ruszyć z miejsca. Obecnie bliższy stosunek jest już nawiązany i jedynie od dobrej woli obu stron zależeć będzie utrzymanie go nadal.




Wykończenie nowego pawilonu „Domu Akademickiego" w Warszawie, gdzie mieszkają nasi akademicy.

Drugą czynnością Prezydjum na terenie Płocka były starania u komunalnych władz miejskich i powiatowych o przyznanie akademikom-Płoczanom stypendjów. Od Magistratu miasta Płocka, który na skutek swojej polityki inwestycyjnej popadł w trudności finansowe, nie uzyskano nic. Natomiast Sejmik powiatu Płockiego przyznał roczne stypendjum w wysokości 1500 zł. dla dwóch akademików płockich, przyczem udzielił Akademickiemu Kołu Płoczan w Warszawie prawo przedstawiania na to stypendjum kandydatów.

Prócz działalności na terenie płockim, Prezydjum naszego Zarządu rozwijało akcję w Kole B Wychowańców Szkół Ziemi Płockiej delegując na każde zebranie tak zwanych „Starych Płoczan" swego przedstawiciela celem utrzymania miłych i sympatycznych stosunków między tymi, którzy niegdyś światło nauki w Płocku czerpali, a tymi, którzy niezbyt odległemi jeszcze wspomnieniami w płockim grodzie tkwią.

Sekcji Propagandy, wydzielonej z Prezydjum w osobną agendę poświęcony będzie oddzielny artykuł w jednym z następnych numerów.

## Statystyka napływu członków do A. K. P. w Warszawie.

I.

Przyjęto nowych członków:

| w r. ak. 1926/27 | w r. ak. 27/28 | w r. ak. 28/29 | od założenia Koła |
|---|---|---|---|
| 26 | 32 | 43 | 384 |

II.

Akademickie Koło Płoczan liczy członków:

| rzeczywistych | wspierających | honorowych | ogółem |
|---|---|---|---|
| 106 | 1 | 0 | 107 |

III.

Z tej liczby na poszczególne uczelnie przypada procentowo:

| na Uniw. Warsz. | na W. S. H.* | na S.G.G.W.** | na Polit. Warsz. |
|---|---|---|---|
| 68% | 16% | 8% | 8% |

* Wyższa Szkoła Handlowa.
** Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

IV.

Statystyka składek w A. K. P. w Warszawie.

| 1925/26 | 26/27 | 27/27 | 28/29 |
|---|---|---|---|
| 72 zł. 10 gr | 136 zł. 10 gr. | 141 zł. 10 gr. | 206 zł. 90 gr. |

— Jak widać z podanych powyżej danych statystycznych, Akademickie Koło Płocbzan w Warszawie rozwija się nader intensywnie. Statystyka pierwsza wyraźnie wykazuje wzrost popularności Koła od roku akademickiego 26/27 roczny kontygent nowowstępujących członków wzrósł o przeszło 65%, co stanowi wielki sukces Koła, zważywszy, że w latach ostatnich liczba wstępujących na wyższe uczelnie zmalała ze względu na odbywanie służby wojskowej bezpośrednio po maturze.

O rozwoju Koła świadczy również suma zebranych od członków składek (patrz statystykę IV): w stosunku do roku akad. 1925/26 — w roku 28/29 suma ta wzrosła o 180%.

## O sprzedaż Okr. Elektrowni Kujawskiej we Włocławku.

W ostatniej chwili dochodzą nas wiadomości o poważnych pertraktacjach, toczonych przez Magistrat m. Włocławka z pewnem konsorcjum szwedzkiem elektrycznem o sprzedaż Okr. Elektrowni Kujawskiej we Włocławku. Najpoważniejsze przeszkody w doprowadzeniu do skutku tej tranzakcji wypłynąć mogą jedynie ze strony władz rządowych, bowiem zarówno Magistrat, jak i Rada Miejska na projekt sprzedaży godzą się, uważając go za korzystny dla interesów miasta. Wiadomość tę podajemy dla pełnego zobrazowania stanu gospodarki elektrycznej w obu sąsiadujących dzielnicach naszych.

## Z. T. E.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie firmy „Zjednoczone Towarzystwo Elektryczne" w Warszawie; ul. Marjenstadt 14.

Firma prowadzona pod energicznem kierownictwem p. inżyniera Herinka, wykonała wszystkie piony i dopływy kablowe do bloków domowych Pł. Elekt. Miejskiej, jak również ułożyła całkowitą sieć kablową wysokiego i niskiego napięcia. Robotami na miejscu kierowali pp. inżynierowie Wiguszyn i Tałandziewicz, którzy nie szczędzili swego czasu i sił, prowadząc te roboty w iście amerykańskiem tempie.

O solidności i rozwoju powyższej firmy świadczy fakt, iż otrzymała ona ostatnio zamówienie na wybudowanie i całkowite urządzenie Elektrowni w Gdyni dla naszej Marynarki Wojennej.

## Jak oświetlano Płock przed 100 laty. (Notatka historyczna)

Patrząc na naszą piękną Płocką Elektrownię Miejską o prądzie zmiennym trójfazowym mimowoli ciśnie się do głowy pytanie:

— Jak też ludzie mogli obchodzić się dawniej bez elektryczności?

— A jednak obchodzili się! I to nie tak dawno jeszcze.

Przed stu laty nie marzyło się w Płocku o elektryczności lub nawet nafcie. Do oświetlania mieszkań używano lamp olejnych, a do oświetlenia ulic t. zw. lamp rewerberowych. Kłopot zaś z niemi był niemały! Pierwszą wiadomość o tem posiadamy w aktach Archiwum Miejskiego z dnia 26 sierpnia 1826 r. Jest to pismo Prezesa Komisji Województwa Płockiego do Urzędu Municypialnego w miejscu". Panu Prezesowi czyli jakbyśmy dziś nazwali Wojewodzie chodzi w tem piśmie o to, aby ówczesny Magistrat skłonił „Poczt-Amt", mieszczący się przy ul. Warszawskiej do pobudowania własnej „latarni rewerberowej", a to dlatego, że „Poczt-Amt" jest „Domem Rządowym", zaś takaż „latarnia rewerberowa" przed domem Smolińskich, która trochę oświetla „Poczt-Amt" będzie przeniesiona „na wprost ul. Misjonarskiej przed Lazaret Wojskowy celem oświetlenia placu przed tymże". Skoro zaś „Poczt-Amt Centralny Województwa Płockiego w miejscu" zadość temu uczyni to zaraz będzie wykreślony z Rozkładu na opalanie latarni rewerberowych przez mieszkańców opalanych, „bo już sam sobie będzie opalał swój „rewerber". Czy „Poczt-Amt" wypełnił polecenie — nie mamy żadnej bezpośredniej wiadomości, gdyż ze sprawą oświetlenia miasta spotykamy się dopiero w lat dziesięć potem, a mianowicie w roku 1836-tym. Wybuchła wtedy istna awantura oświetleniowa w Płocku, a mianowicie przedsiębiorca, czyli jak wówczas nazywano „entreprener" miał powiedziane w umowie, że latarnie przy 5-ciu w Płocku odwachach rogatkowych ma oświetlać wtedy, gdy jest w nich wojsko. Władze zwierzchnie atoli zażądały, aby dla bezpieczeństwa stale latarnie te się paliły.

— Co to jednak był „rewerber"? i jak wyglądała „latarnia rewerberowa"?—Postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 14 listopada 1820 r. polecono, aby „latarnie rewerberowe w miarę potrzeby na wzór miasta Warszawy zaprowadzane i kosztem mieszkańców urządzane i utrzymywane" były.

Groźnie brzmiący „rewerber" była to blacha w ogniu posrebrzana i polerowana, która odbijała i pomnażała światło lampy, innemi słowy był to reflektor. Taka latarnia reflektorowa składała się ze słupa, bloku, na którym zawieszona była sama latarnia i sznura, jakim ją się w górę podciągało. Sama latarnia oprócz rewerbera zawierała rezerwuar na olej czyli „flaszę", szkło cylindryczne i szyby ze szkła białego lagrowego. Dochodziły do tego jako rekwizyty: kółka, drzwiczki, zamki, klucze i t.p. Bywały lampy o czterech nawet rewerberach.

W r. 1836 w Płocku latarni tych było 19, a stan ich był pożałowania godny, gdyż Komisja Wojewódzka uznała za konieczne wezwać magistrat do reparacji ich oraz pobudowania nowych w ilości sztuk 26. Koszt ogólny był dość duży. I miasto na wydatek ten zdobyć się nie może, i uzasadniając to tem, że pobudowało odwach, wybrukowało ul. Dobrzyńską oraz reguluje „nowootworzyć się mającą ul. Więzienną". Magistrat tedy proponuje zbudowanie tylko jedenastu latarń, ogółem będzie ich miał wtedy 30, któremi „znaczniejsze ulice i place opatrzone być mogą, a ulice od środka miasta oddalone". „pozostać mogą bez opalania latarń do dalszego czasu". Wobec spóźnionej pory Komisja Wojewódzka proponuje tylko reperację 19 starych latarń. Sprawa jednak cała odkłada się na rok następny. Podczas ogłoszonej licytacji utrzymał się entreprener Konrad Willenek (podpisujący się wszędzie po niemiecku) i na jesieni roku 1837 rzeczone 26 lam nowych odstawił. Reparacją starych 19 lamp zajął się starozakonny Michał Weingoldt za sumę 293 zł.

Był to okres energicznego oświetlania miasta, gdyż dnia 24.I 1838 r. zawarto jeszcze jeden kontrakt z K. Willenkiem na 5 cztero rewerberowych latarń dla odwachów rogatkowych. W Archiwum Miejskiem dochował się protokuł odbioru tych latarń. W ten sposób Płock posiadał w 1838 r. — 50 latarń rewerberowych. Latarnie te paliły się od 1 października do 1 maja od zmroku do godz. 12 w nocy. W 1842 r. powstał projekt, aby latarnie paliły się w mieście przez noc całą, ale ze względu na znaczny koszt projekt ten dłuższy czas nie był realizowany. W 1857 r. Płock posiada już ogółem 56 latarń i w tymże roku władze nadzorcze proponują zmianę słupów drewnianych na żelazne. W 1865 r. po powstaniu rząd gubernjalny proponuje miastu zbudowanie gazowni i oświetlanie ulic gazem. Jak wiadomo, do tej pory pomysł ten pozostał w sferze zamierzeń, za to mamy wspaniałą nowoczesną elektrownię miejską, z której atoli do tej pory w pełnem tego słowa znaczeniu nie korzystamy jeszcze całkowicie, gdyż prąd używamy tylko do oświetlenia, a gotujemy, pierzemy i opalamy swe mieszkania po dawnemu drzewem i węglem.

*Konstanty Bolesta-Modliński.*



### Najważniejsze wydarzenia we wrześniu 1929 r.

Sprawy Polskie.

— We Lwowie otwarto IX Targi Wschodnie. Wystąpiła na nich po raz pierwszy Japonja, wystawiając towary 108 wystawców.

— Cela Konrada i więzienie filareckie w murach bazyljańskich w Wilnie przeszły pod opiekę Związku literatów. Urządzone tam będzie Muzeum Mickiewiczowskie.

— We Lwowie na dworcu głównym wybuchła maszyna piekielna.

— Wydobyto na widok publiczny na Wawelu mały sarkofag ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego. Szczątki te były przed kilku laty potajemnie przywiezione z Petersburga.

— W Chęcinach po raz pierwszy w Polsce wybrano burmistrzem kobietę, p. Kwiatkowską, żonę b. burmistrza.

— Polska uczona w Michiganie w Stanach Zjednoczonych, dr. Seigin, odkryła zarazek tyfusu plamistego.

— Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów Polska wybrana została ponownie olbrzymią większością głosów na członka Rady.

Sprawy zagraniczne.

— Dwu lotników szwajcarskich, którzy podjęli lot do Ameryki, zginęło.

— Rada Komisarzy ludowych w Z. S. S. R. uchwaliła wprowadzenie 5-ciodniowego tygodnia pracy (4 dni pracy, 1 odpoczynku) oraz zniesienie wszystkich świąt, z wyjątkiem rocznic rewolucyjnych.

— Mussolini, który w swych rękach miał zarząd sześcioma ministerstwami, zrzekł się pięciu, zachowując sobie tylko ministerstwo spraw wewnętrznych oraz prezydjum Rady Ministrów.

— W Palestynie wybuchły walki między Żydami i Arabami. Powodem bezpośrednim był spór o t. zw. mur płaczu. Arabi domagają się wstrzymania emigracji żydowskiej, co odnosi przeciwny skutek.

— Kanclerzem Austrji został Schober.

— Dr. Hermes przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską podał się do dymisji.

— Komisarz do spraw zagr. ZSSR. Cziczerin podał się do dymisji.

— Zmarł biskup Paryża Kar. Dubois.

# PŁOCKA ELEKTROWNIA MIEJSKA.

Mało która sprawa fascynowała całe społeczeństwo nasze w tym stopniu, co sprawa budowy i eksploatacji Płockiej Elektrowni Miejskiej. Poprzedziły ją liczne dysputy pomiędzy ówczesnym Zarządem miasta a firmą St. i J. Górniccy, które znalazły rozgłośny oddźwięk na łamach miejscowego „Dziennika Płockiego".

Zarząd miasta wskazywał na nieekonomiczne, stare urządzenia elektrowni pp. Górnickich, co powoduje drożyznę prądu, a pp. Górniccy zaś twierdzili, że miasto nie stać na pobudowanie nowej, wielkiej, nowoczesnej elektrowni, która ani zaraz, ani w najbliższych latach nie może liczyć na odpowiednią większą ilość odbiorców, a przeto nie będzie się rentowała, przeciwnie, nawet nie będzie w możności opłacić odsetek od pożyczonego na jej budowę kapitału. Na poparcie swej tezy pp. Górniccy mieli dużą praktykę i wieloletnią znajomość terenu oraz tutejszych warunków i stosunków przemysłowych i handlowych, Zarząd miasta zaś uzasadniał swe twierdzenia teorją zasadniczych podstaw nowoczesnej gospodarki miejskiej, która oprócz podatków bezpośrednich musi mieć inne źródła dochodu w postaci różnych przedsiębiorstw przemysłowych użyteczności publicznej na prawach wyłączności.

Punktem wyjścia dla całej sprawy był fakt, że termin umowy, zawartej w czerwcu 1921 r. pomiędzy gminą m. Płocka, a właścicielami prywatnej elektrowni w Płocku panami Stanisławem i Józefem Górnickimi na dostawę prądu elektrycznego w obrębie gminy m. Płocka upływał w dniu 1 kwietnia 1926 roku, zaś według „Dziennika Urzędowego" N-ru 34 poz. 277, w którym ogłoszono Ustawę Elektryczną z dnia 21.III.1922 r. z chwilą wygaśnięcia tej umowy pomiędzy miastem a elektrownią ta ostatnia zostawała bez żadnych podstaw prawnych. Ówczesny Prezydent m. Płocka p. inż. A Michalski zwrócił się tedy zawczasu, w dniu 2 maja 1925 r. do Ministerstwa Robót Publicznych z zapytaniem jak w tym wypadku postąpić należy. Ministerstwo zaś wyjaśniło w paru pismach, że na zasadzie art. 1 rzeczonej Ustawy Elektrycznej należy, aby albo elektrownia pp. Górnickich czy też innych jakich przedsiębiorców zwróciła się do tegoż Ministerstwa o koncesję.

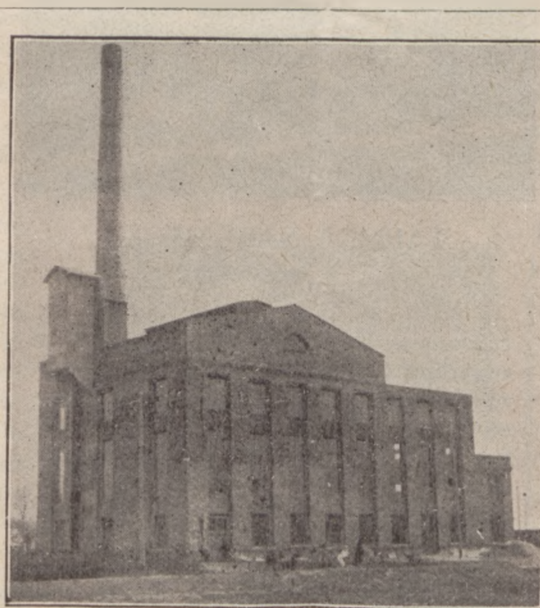
Niezależnie od tego Prezydent Michalski stwierdziwszy nieutrzymywanie przez elektrownię prywatną wymaganego napięcia prądu spadek dochodził do 40 proc.) i pragnąc polepszyć oświetlenie w mieście zasięgnął zdania w tej materji za pośrednictwem Warsz. Stow. Techników tej miary znawcy, co inż. Mieczysław Pożaryski, prof. Politechniki w Warszawie.

Po zapoznaniu się na miejscu i na podstawie dostarczonych danych prof. Pożaryski wygłosił 2.III.1926 r. zdanie „że byłoby celowem wystąpienie (przez miasto) o koncesję na sieć rozdzielczą dla miasta i okolic, pozostawiając prywatnym przedsiębiorcom ubieganie się o dostawę prądu".

Tymczasem wogóle nikt nie wnosił podania o koncesję tak, że Okr. Dyr. Robót Publicznych Województwa Warsz 24.III 1926 r poleciła Staroście Płockiemu. .o ile Zakład Elektryczny B-ci Górnickich w Płocku nie przedstawi do dnia 31 marca r. b. uprawnienia rządowego sprawę nielegalnego istnienia tego zakładu skierować do właściwego sądu w celu zamknięcia". Magistrat zawiadomiony o tem prosił Województwo, aby nie stosowało tego środka ostatecznego, a firma P.P Górnickich dnia 29.III (Nr. dz. 711) wystąpiła o udzielenie jej uprawnienia rządowego. Województwo wyznaczyło termin rozprawy o tę koncesję na 10 czerwca 1926 r. w Warszawie. Tymczasem na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 7-go czerwca na wniosek radnego M. Altberga uchwalono jednomyślnie „upoważnić Magistrat do złożenia oferty na wyjednanie upoważnienia na budowę elektrowni sumptem i na rzecz miasta" Na delegatów zaś do obrony interesów miasta podczas rozprawy w Warszawie o uprawnienie dla firmy St. i J. Górnickich wybrano: Prezydenta Michalskiego, Viceprezydenta Olszańskiego, inżyniera Pożaryskiego i architekta miejskiego inż. Różańskiego,

Wobec tego stanowiska Rady Miejskiej, oczywiście, termin ostatecznej rozprawy o udzielenie koncesji firmie pp. Górnickich został odroczony do chwili złożenia oferty Magistratu miasta Płocka na takież uprawnienie. W tym czasie zmienił się Magistrat miasta Płocka, Prezydentem został p. Stefan Zbrożyna, Viceprezydentem zaś p. Stanisław Betley, ławnikami pp. M. J. Lewandowski, St. Grubowski i W. Kępczyński.

Ponieważ Ministerstwo Robót Publicznych i Województwo nagliło o pośpiech w złożeniu projektu uprawnienia Magistrat dn. 15.VII 26 r. postanowił zwrócić się do pana inż. Ignacego Starzyńskiego, dyrektora Elektrowni we Włocławku, opracowującego podobny projekt dla Włocławka by przybył do Płocka i zgodził się zawrzeć umowę na sporządzenie w możliwie najkrótszym czasie wszystkich danych niezbędnych do uzyskania uprawnienia. Istotnie w bardzo krótkim czasie, bo 16 sierpnia 1925 r. członkowie Komisji Oświetlenia Miasta pp. K. Mayzner, I Sarna, M. Altberg, S Drojecki i J. Pniewski zapoznali się już z wypracowanym projektem Magistratu Kosztorys przewidywał zakład elektryczny o sile 1000 kilowatów, a budowa jego wynosić miała 995,000 złotych. Opłata za światło wynosić miała 60 gr. za 1 kwg, a za siłę 25 groszy za 1 kwg. Dnia 19 sierpnia 1926 r, projekt ten nieco zmieniony Rada Miejska uchwaliła.

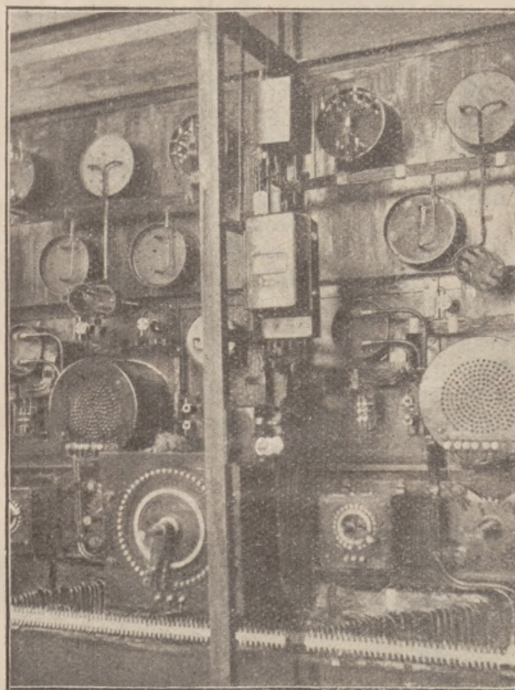

PŁOCKA ELEKTROWNIA MIEJSKA
Widok ogólny od strony Radziwia.

Władze zwierzchnie atoli żądały bezwzględnie wskazania im źródeł finansowych za jakie ewentualnie mogłaby być wzniesiona nowa elektrownia. Pod datą 8 lipca 1926 r. Ministerstwo Robót Publicznych pisało w tej sprawie do Województwa Warszawskiego... „samorządy naogół mają przed sobą tyle pilnych zadań, niewykonanych z powodu braku środków, że nie byłoby zbyt racjonalnem wydawać ostatnie pieniądze, lub obciążać ludność specjalnemi podatkami w tym celu, żeby wybudować zakład elektryczny — który w danym wypadku może być wybudowany za prywatne pieniądze i na warunkach przypuszczalnie nie gorszych dla odbiorców energji, niżby to zrobiło same miasto. Wobec powyższego dla uniknięcia przewlekania sprawy Ministerstwo poleca Urzędowi Wojewódzkiemu już teraz, nie czekając na złożenie przez Magistrat urzędowego

podania o uprawnienie, zbadać stan finansów m. Płocka i wyjaśnić, czy Magistrat będzie mógł w najbliższym czasie rozporządzać środkami na budowę zakładu elektrycznego, którego koszt, zdaniem Ministerstwa, może wynieść około miljona złotych".

Te wątpliwości Ministerstwa i Województwa rozchwiało widocznie pismo P. Prezydenta Zbrożyny z dnia 11 września 1926 r., w którem czytamy: „Magistrat m. Płocka przyjmuje zastrzeżenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, żądającego wylegitymowania się z posiadanych środków pieniężnych, uważa jednak, że zakład o którym mowa będzie zaspakajał jedynie potrzeby mieszkańców miasta, że zakład ten jako stosunkowo mały, nie będzie miał specjalnego znaczenia gospodarczego w znaczeniu państwowem, ze względu na prawie zupełny brak przemysłu w samem mieście Płocku i w najbliższej okolicy"... W zakończeniu tego pisma czytamy pod punktem 4 „Magistrat m. Płocka pragnie jednocześnie zauważyć, że przedłożony kosztorys na budowę elektrowni w kwocie 995,000 zł. w złocie obejmuje całkowite urządzenie zakładu. Jeżeli przyjmiemy, co zresztą zdaniem fachowców jest możliwe i dopuszczalne, że w ciągu 3-ch lat zostanie wybudowane tyle, aby dostarczyć miastu światła, do czego wystarczy narazie jeden turbozespół, że nie będzie się wznosić zbędnych narazie budynków (mieszkanie dla stróża, administracji i t. d), że drugi kocioł może być postawiony później, że liczniki miasto może sprzedawać za gotówkę, że więc własnej gotówki wykładać nie będzie, że zatem kwota 995000 zł. da się w pierwsze trzylecie zredukować od 250 do 300 tysięcy złotych, to środki będące w rozporządzeniu Magistratu m. Płocka w zupełności wystarczą na zrealizowanie przyjętego na siebie zadania". Gdy zaś jeszcze pismem z dnia 13 października 1926 r. Polski Bank Komunalny zawiadomił Magistrat, że Rada Nadzorcza tegoż Banku dnia 1 października 1926 r. uchwaliła w zasadzie udzielić przyrzeczenia Magistratowi m. Płocka na wypłatę pożyczki w obligacjach tegoż Banku w kwocie 1,000,000 zł. — wątpliwości władz zwierzchnich musiały zniknąć i dnia 16 grudnia 1926 r. Województwo Warszawskie ogłosiło termin rozprawy o uprawnienie, na dzień 28 stycznia 1927 r.

Przedtem jednak, bo dnia 30.XII 1926 r. Magistrat po dokładnem zbadaniu sprawy zmienił swą ofertę o uprawnienie rozszerzając ją i na zakład wodno-elektryczny na rzece Skrwie w Radotkach. Plany w tym przedmiocie wykonał prof Politechniki Warszawskiej Dr. K. Pomianowski. Na rozprawie w dniu 28 stycznia 1927 r. w Województwie występowali z upoważnienia Rady Miejskiej w obronie interesów miasta pp. Prezydent St. Zbrożyna, ławnicy M J. Lewandowski i St. Grubowski oraz jako rzeczoznawcy prof. Dr. K Pomianowski, inż. Ignacy Starzyński i inż. J. Brzozowski z Łodzi. Na rozprawie tej sprzeciw i kontrpropozycję złożyła firma St. i J. Górniccy w Płocku. Ostatecznie jednak uprawnienie zostało wydane miastu i na zasadzie specjalnego upoważnienia Rady Miejskiej wręczone dnia 25 maja 1927 r. w Warszawie Magistratowi w osobach Prezydenta St. Zbrożyny i ławnika St. Grubowskiego.



TABLICA NASTAWCZA
(od wewnątrz).

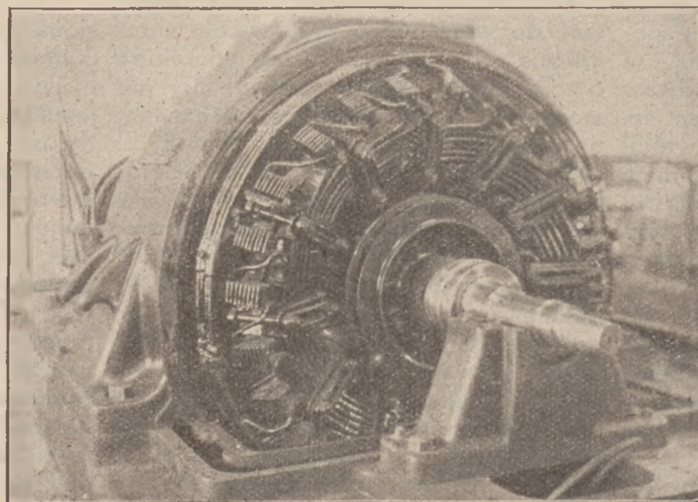
Uprawnienie obejmuje budowę zakładu cieplnego w Płocku i wodnego w Radotkach, a wydane jest na lat 40, a z chwilą wybudowania i zakładu wodnego przedłuża się automatycznie do lat 60-ciu t. j. do roku 1987. Ceny prądu dla siły i światła są zmienne i zależne od ceny węgla, robocizny i złota. Przy zmianie ceny węgla o 1 proc odpowiadać będzie zmiana o 0,25 proc. ceny prądu, przy zmianie cen robocizny zmiana ceny prądu również zmienia się o 0,25 proc., a przy zmianie ceny złota o 1 proc. zmienia się cena prądu o 0,40 proc. Co 5 lat następuje jeneralna rewizja taryfy.

Magistrat obowiązany jest do stosowania opustów przy większem zapotrzebowaniu prądu dla światła od 25 proc., a ponad 200 godzin nawet do 90 proc, dla siły od 35 proc. a ponad 300 godzin nawet do 80 proc.

Pozyskanie tego, istotnie dla miasta wielkiego przywileju — nałożyło z drugiej strony i wielkie obowiązki. Już zmiana w ofercie Magistratu na koncesję z zakładu wyłącznie cieplnego na cieplno-wodny, co było konieczne ze względu na kontrpropozycje firmy PP. Górnickich, pociągnęła zwyżkę kosztów na studja siły spadków wodnych na rzece Skrwie w Radotkach. Mając na widoku budowę większego zakładu wodnego w Radotkach Magistrat i Rada Miejska projektowali budowę elektrowni cieplnej w jaknajmniejszych rozmiarach, poprostu jako rezerwę w razie braku wody podczas szuszy czy z innych powodów ne rzece Skrwie.

Pozatem uprawnienie wymieniało wyraźnie, że zakład cieplny winien być ukończony i uruchomiony do 18 miesięcy od daty uprawnienia. Czasu przeto było niewiele, a pracy ogrom niesłychany, zwłaszcza, że widocznie w nawale zajęć nie poczyniono żadnych starań o przedłużenie tego terminu.

Przedewszystkiem wybrano Komitet Budowy, w skład którego weszli pp.: S. T. Chrostowski, Z. Jarczewski, dyr, Z, Macie-



TURBOGENERATOR OBNAŻONY.
P. E. M posiada dwa takie turbogeneratory o łącznej mocy 1500 kw. na godzinę.



PERSONEL PŁOCKIEJ ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

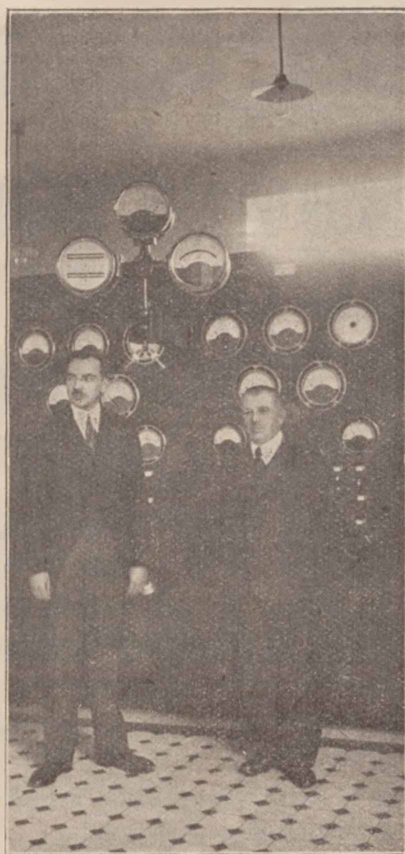
Siedzą (od lewej: Ignacy Ukryn, ref. Wydz. Kontroli Abonentów; inż. H. Szenwic, Janina Wierzchowska, pom. buchalterki; Felicja Hakowska, buchalterka; inż. Ignacy Starzyński (2), dyrektor elektowni; Aleksander Albrecht (1), Prezydent m Płocka; Roman Grudziński (3) kierownik handlowy, Jadwiga Rybińska kasjerka, inż. I. Cybulski. Stoją nad dyrektorem w II rzędzie p.p.: Woźnikowski; Juljan Gron, kier. sieci; H Bielecki, kierownik ruchu; K. Chęcińska i J. Grażulewiczówna. W III rzędzie p. p.: Bogusławski, starszy elektromonter; Hejne, magazynier; K. Dolecki, kontroler; Jędrzejak, rysownik i W. Garwacki, inkasent.

jowski i inż. I. Sarna, Zaangażowano też na stanowisko dyrektora, jednego z twórcow Okręgowej Elektrowni Kujawskiej we Włocławku p. inż. Ignacego Starzyńskiego i po przeprowadzeniu prac wstępnych dnia 11 października 1927 r. przystąpiono do budowy Elektrowni Miejskiej w Płocku, którą po szeregu prób uruchomiono dnia 31 lipca 1929 r., a okres normalnej eksploatacji rozpoczął się z dniem 1 września 1929 r.

W trakcie budowy Rada Miejska zaskoczona została żądaniem Magistratu kredytów w budżecie na rok 1928 9 w sumie 2,230.000 zł, zamiast projektowanego pierwotnie miljona. Jednakże, mając na uwadze, że roboty przy budowie elektrowni były w pełnym biegu, że zamiast jednego turbogeneratora i jednego kotła parowego zamówiono dwa turbogeneratory i dwa kotły parowe żądany kredyt uchwaliła.

Elektrownia Miejska w Płocku, jako jedna z najmłodszych w Polsce przedstawia się jak to widać z reprodukowanych przez na ilustracyj wspaniale, wyposażona jest w najnowsze urządzenia i może przynosić wielkie dochody, o ile znajdzie odpowiednią ilość odbiorców.

Koszt budowy elektrowni według sprawozdania dyr. inż. I. Starzyńskiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wynosi:



Prezydent m. p. A. Albrecht i dyr. P.E.M. p. inż. I. Starzyński na tle tablicy nastawczej (od zewnątrz),

Centrala:

| | |
|---|---|
| Studja, grunty i koszty administracji, budynki, komin, osadnik piaskowy i kanały, turbogeneratory i kotły z obmurowaniem, maszyny, urządzenia pomocnicze, ogrzewanie i kanalizacja, przewody rurowe dla wody i pary, pompy odśrodkowe i Worthington, silniki elektryczne, zasypy węglowe (bunkry), destylator, smarnica, podnośnik, konstrukcje pod destylator, wentylatory dla kotłów, ogrzewanie i kanalizacja, pomoc montażowa, rozdzielnie, tablica nastawcza i aparatura, 2 transformatory po 160 K. V. A. celki betonowe, instalacja niskiego napięcia dla elektrowni i Radziwia, tablice niskiego napięcia, instalacja światła i siły | 1,986,762 |
| Sieć miejska: | |
| sieć dla przyłączenia abonentów, sieć niskiego napięcia, dopływy licznikowe, liczniki motory, przyłączenia instalacyjne | 1,844,008 75 |
| Koszta pożyczek | 375,348,25 |
| Razem . . . . | 4,206 119,00 |

Oczywiście do tych kosztów dochodzą dalsze od 1.IV.1929 w kwocie około 1.000.000 zł., a także dojść musi budowa kabla pod Wisłą z Radziwia około 500.000 zł. i sieć dalekonośna do Gostynina, Gąbina, Żychlina i Wyszogrodu 1750.000 złotych. Widać z powyższego, że suma kosztów jest bardzo poważna, przekraczająca znacznie kwotę przewidywaną i stawiająca każdy Magistrat w położenie kłopotliwe Wprawdzie kalkulacja rentowności mówi nam o czystych zyskach już w pierwszym roku eksploatacji, ale wobec póżnego uruchomienia elektrowni i przekroczenia kosztorysu sprawa ta zostaje pod dużym znakiem zapytania

Obecnie dołączono już do sieci miejskiej 3.800 abonentów, około 800 będzie dołączonych w najbliższym czasie na skutek ich zgłoszenia się już w biurze Elektrowni, a pod koniec roku bieżącego cyfra ta zapewne dojdzie do 5000 odbiorców, — w każdym razie nie można się spodziewać, aby czysty zysk Elektrowni wyniósł w pierwszym roku eksploatacji 361,820 zł., jak to przewidywał budżet na rok 1929 30,

Rozpatrując sumy wydatkowane na budowę elektrowni łatwo przekonać się możemy, że według sprawozdania Dyr. Starzyńskiego sama centrala kosztuje 1 986,762 zł. Kosztowna jest także sieć miejska, budki transformatorowe, kabel podziemny pod całem śródmieściem dopływy domowe, wytworne słupy latarniane i t. d. Konieczność jednak pobudowania takiej a nie innej sieci wynikała z potrzeby uchronienia malowniczego starożytnego wyglądu naszego miasta przed zeszpeceniem go zresztą niepraktyczną wielce siecią powietrzną.

Bardzo dużo kosztowały procenta weksle i t. p. opłaty, związane z pożyczaniem pieniędzy na budowę.

Nie czas jednak łamać rąk nad trudnem położeniem miasta z powodu jego obdłużenia z racji budowy takiej a nie innej elektrowni.

**Fakt pozostaje faktem, że mamy wspaniały objekt motoryczny i należy go wykorzystać w najbliższym czasie możliwie najdokładniej.**

Ilość bowiem 3,258,944 kwg. rocznie*), jaką przewiduje się na zużycie. w mieście i najbliższej okolicy jest oczywiście, zbyt mała wobec możliwości wyprodukowania w tym czasie znacznie większej ilości kilowatów.

Zamiana krótkoterminowych pożyczek na jedną długoterminową, pobudowanie kabla pod Wisłą i sieci dalekonośnej oraz rozbudzenie ogólnego przeświadczenia o korzyściach taniości użytkowania wszędzie, gdzie się tylko to da siły i światła elektrycznego — oto program gospodarki elektrycznej w mieście naszem, który każdy Zarząd będzie musiał realizować, o ile nie chce wyzbyć się lub wydzierżawić wspaniałej i na dalszą metę obliczonej Płockiej Elektrowni Miejskiej, która przy umiejętnem i rozważnem kierownictwie, przysparzając dziś jeszcze dużo kłopotów finansowych, w przyszłości stać się może źródłem dobrobytu i podniesienia kultury w Płocku i okolicy.

Szkoda tylko że porzucono pierwotną myśl zbudowania jedynie niewielkiej elektrowni cieplnej, a wykorzystania z czasem na ten cel siły wodnej, gdyż jak pisze dnia 14 lutego 1929 r. inż. K Pomianowski badania 2-letnie za pomocą limnigrafu wykazały, że siła wodna na rzece Skrwie w najgorszych miesiącach roku pozwala uważać ewentualny zakład elektryczny w Radotkach za zakład do wyrównania szczytów obciążenia dla dwu elektrowni Płocka i Włocławka, złączonych pewną siecią.

*) We Włocławku nieomal dwa razy większym od Płocka i więcej uprzemysłowionym w ciągu pierwszego roku sprzedano 1,275830 kwg a wyprodukowano 1,748 513 kwg



# Z CYKLU „ŻYCIE“.

### I.

## Hasło.

Za głosem dumy idziemy w życie hardo.
Los nie poplącze więcej naszych dróg —
I każde z nas — drugiemu wróg.
Potęgę uczuć umie stłumić — wzgardą.

### II.

## Jako wartka woda.

Popłynie życie jako wartka woda...
W uczuciach więcej nie będziem rozrzutni
I tak odejdziem — jak ta wiosna młoda,
„Bardziej dalecy, choć i bardziej smutni“.
I nie myśl więcej, że był ktoś, co wczora
Sen dwóch dusz bliskich odarł z białych kiści—
Fraszka! Tak czasem piosenka z wieczora
Załka, a żadne z marzeń się nie ziści...

### III.

## Dzieje dawno zatarte.

Róże dawno umarłe, aksamitne, duże
Zerwane ręką szczodrą, a okrutną
Przetrwały śmierć uczucia... i, jak wierne stróże
Opowiadają przeszłość tak powszednio smutną
Dzieje kiedyś bolesne—dziś dawno zatarte...
Ni jednej kryształowej łzy mojej nie warte!..

*Roman Grudziński.*

*Płock, w listopadzie 1929 r.*

## Od Redakcji.

Z powodu natłoku materjału bieżącego, krytyki teatralne z miesiąca listopada oraz fotografje artystów zamieścimy dopiero w N-rze grudniowym.

# „Prawdy“ i „nieprawdy“ o Płockiej Elektrowni Miejskiej.

(F e l j e t o n).

Czego się nie mówi o naszej pięknej i nowoczesnej Płockiej Elektrowni Miejskiej? Gdzież prawda? Trudna do niej droga, ale postarajmy się zebrać te różne, rozbieżne głosy i dać na nie możliwie najbezstronniejsze odpowiedzi.

— Płock, który tak bardzo dziś „psioczy“ na swą elektrownię, mówi pewien bardzo poważny technik, zbuduje jej twórcom pomniki! Tak było i za czasów senatora Neuhardta, rosyjskiego gubernatora w Płocku, który tyle dla uporządkowania miasta zrobił, ale współcześni żołądkowali się na niego, że zrujnuje finanse miasta na długie lata!

— Słuszna uwaga, panie inżynierze! Bez względu na obecne chwilowe, choćby paroletnie trudności i kłopoty Płocka Elektrownia Miejska jest dziełem wielkiem i twórcom jej należą się pomniki i niema tu jakiejś jednej osoby, bo i Prezydent miasta, i Komitet Budowy, i inżynier, i technik i dostawca firmowy i robociaż, z małymi wyjątkami, starali się każdy w swoim zakresie o rzecz możliwie najdoskonalszą!

— Pękną nasze finanse! — biada pewien statystyk. Mamy 5 000.000 długu odsetki odeń wyniosą 500,000 rocznie, a z Elektrowni długi czas, w każdym razie lat parę nie będziemy mogli zebrać tej sumy. Na pobudowanie kabla z Radziwia potrzeba 500 000 zł, na sieć dalekonośną do Gostynina, Żychlina, Wyszogrodu 1.750.000 zł., kto nam to pożyczy? Uratowałby sytuację tylko „b o g a t y W u j a s z e k z A m e r y k i“, gdyby zapłacił wszystkie nasze długi miejskie.

— Dobrze jest, jak jest! Odpowiada mu pewien profesor-emeryt. Elektrownia już stoi i jest doskonałą. Trzeba opalać nasze mieszkania ogrzewaczami elektrycznemi, trzeba używać kuchenek elektrycznych, trzeba zainstalować szyldy i reklamy elektryczne w naszym handlu, trzeba wreszcie z prądem pójść na wieś, a i długi się spłaci i zarobek będzie.

— Poco budowano elektrownię za Wisłą w Radziwiu? pytają liczni obywatele. Rzeźnia, która, zdaniem ich powinna znajdować się nad brzegiem rzeki jest od tej rzeki oddalona, a elektrownia stoji nad samą Wisłą.

Aby odpowiedzieć na to pytenie zasięgamy zdania w tej mierze samego dyrektora Starzyńskiego. Objaśnia on nas jak następuje:

— Ponieważ prawy brzeg Wisły pod Płockiem jest tak wysoki, że dla zaopatrzenia elektrowni w wodę trzeba by budować **specjalną stację pomp**, ponieważ po prawej stronie rzeki **niema koleji i niema stacji towarowej**, a co zatem idzie węgiel trzebaby przeładowywać z berlinek i potem końmi wieźć do elektrowni — przeto elektrownię koniecznie należało zbudować na lewym brzegu Wisły Koszt przeprowadzenia wody do elektrowni, pobudowanej na prawym (wysokim) brzegu Wisły wyniósłby około **60 000 zł. rocznie**, a przeto odrazu zupełnie zbędnie podrożyłby raz na zawsze cenę prądu dla siły i światła. Płocka Elektrownia Miejska w tem miejscu gdzie obecnie się mieści ma własną bocznicę kolejową, a więc korzysta z najtańszego tranportu, a nadto znajduje się w takim punkcie dla okolicznych powiatów, że łatwo może rozrzucić sieć swych przewodów i na powiat Płocki i na powiat Gostyniński.

— Kanał dopływowy jest zbudowany fatalnie! wołają liczni obywatele. Już teraz trzeba korzystać z pomp, aby elektrownia była zaopatrzona w wodę. Nad pasem kurzawki zbudowano garb. Aby na to pytanie odpowiedzieć znowu zwracamy się do osób kompetentnych i dowiadujemy się w tej mierze co następuje:

— Prawdą jest, że firma, która budowała ten kanał nie wywiązała się należycie ze swego zadania i z tego powodu Komisarz miasta musiał wytoczyć jej proces sądowy, ale tak źle jak głoszą pesymiści nie jest; niema kurzawki i nieprawdą jest żaden „garb“. To co niekompetentni zowią garbem — to jest tylko zwykły osadnik, który oczyszcza wodę.

— Gwałtu, jak ta elektrownia kosztuje drogo! narzeka bardzo wiele osób, pamiętając o tem, że pierwotny kosztorys mówił o 995,000 zł.

— Zapominacie atoli, panowie, trzeba im odpowiedzieć, że od pierwotnego zamiaru do dzisiejszej elektrowni jest długa droga. I dzisiejsza elektrownia jest znacznie większa od zamierzonej oraz urządzona znacznie, ale to znacznie lepiej. Budowa jej postępowała w niezmiernie trudnych warunkach finansowych ze względu na nadzwyczajne trudności kredytowe, jakie zapanowały w całym kraju po ustąpieniu b. min. Skarbu p. G. Czechowicza. Był dość znaczny okres, podczas którego budowa sieci miejskiej musiała być zawieszona, około dwuch miesięcy, co bardzo opóźniło początek eksploatacji, a powiększyło procenty od pożyczek.

— Elektrownia Płocka mając dwa turbogeneratory może wytworzyć rocznie około 13.140.000 kwg Kiedyż dojdziemy do pełnego zapotrzebowania tej mocy skoro w pierwszych latach przewidywane jest zapotrzebowanie maksimum 3 500.000?

— Wprawdzie mamy dwa turbogeneratory, ale nie trzeba zapominać, że jeden z nich musi byś stale w rezerwie, stąd rozporządzamy tylko siłą 6.570.000 kwg Liczba ta zmniejszy się jeszcze o pewne straty w sieci.

— Kilowat zainstalowanej mocy kosztuje ponad 1200 zł., a jest to bardzo drogo!

— Istotnie, że nie jest to zabezcen, ale według danych statystycznych inż. Detmera w Niemczech koszt zainstalowania kw elektrowni tej co w Płocku wielkości wyniósłby średnio 1000 marek złotych, co stanowi 2.150 złotych polskich, z czego wynika, że wogóle koszt budowy naszej elektrowni jest znacznie tańszy niż w warunkach zachodniego uprzemysłowionego sąsiada.

— Skarżono się (nawet publicznie) na niechęć prasy do całości zagadnienia budowy elektrowni miejskiej w Płocku i tak było!

— Oczywiście, gdyż prasa miejscowa stanęła na stanowisku „niewywalania otwartych drzwi!“ Mieliśmy wcale dobrą elektrownię, choć niedoskonałą, nie najnowszego typu. Prasa obydwu ówczesnych odcieni twierdziła, że miasto ma tyle bolączek, tyle potrzeb różnorakich, iż dobrzeby było, aby uprawnienie dostało się się osobie prywatej, a nie miastu. Może to był błąd ze strony prasy, a może nie, ale tylko konsekwentnie szła w tym względzie w kierunku raz obranym. Jednak do samego dzieła i do pracy jej twórców, zwłaszcza do pracy technicznej odnosiła się z całą życzliwością. Pochwalała i amerykańskie tempo robót i wskazywałe szczere ewentualne usterki, nie publikując zjadliwości, których nie szczędzono na mieście. Może zbyt mało pisano w trakcie budowy o naszych siłach technicznych szczególnej młodszych, a więc wymagajęcych pewnej zachęty! Może zbyt mało objaśniano publiczności o trudnościach z jakiemi walczyć musieli pracownicy i robotnicy czy przy wznoszeniu osadników, czy przy budowie komina czy przy instalacji maszyn lub sieci wysokiego i niskiego napięcia, ale to są rzeczy zawsze do naprawy. Istotnie, trzeba podkreślić, że i inż H. Szenwic i inż. I. Cybulski i p. Dubiel i p. Dolecki i inni jak zresztą wszyscy kierownicy i robotnicy wytężali wszystkie swe siły, aby tylko jaknajlepiej wywięzać się ze swego zadania.

Kończąc te swoje uwagi na temat „prawd“ i nieprawd“, krążących po Płocku na temat naszej elektrowni, rzucić należy publiczności naszej nowe hasło dnia:

**„Wykorzystujmy naszą nową elektrownię“!**

Niech nie ona nas śrubuje swemi cenami, ale my pełnem zużyciem prądu starajmy się o obniżkę tych cen przez uzyskiwanie rabatów.

— A jak je uzyskać? spyta niejeden.

— Trzeba dużo spotrzebowywać elektryczności. a wtedy dopominać się zniżek, jakie uprawnienie przewiduje. W poważnych rozmiarach! *(—k—).*

# Płocki Teatr Miejski

## (Dyrekcja Karola Wojciechowskiego).

Dążenia naszych miłych artystów są coraz śmielsze. Na każdej premierze mamy rzecz lepszą, ciekawszą, bogatszą, efektowniejszą. Odtwarzanie postaci coraz gruntowniejsze, bardziej opracowane, role zaś powierzane osobom odpowiednim. Jednem słowem nasz zespół teatralny zaczyna naprawdę pracować, ruszać się, ożywiać... Są jednak tu i ówdzie pewne niedociągnięcia, ale, wziąwszy pod uwagę dużo jeszcze nowego i surowego materjału w osobach niektórych młodych adeptów sztuki, stawiających pierwsze kroki na deskach scenicznych — trzeba być wyrozumiałym.

Premjera w sobotę 26 października r. b. sztuki Gabrjeli Zapolskiej p. t „Małka Szwarcenkopf", wystawiona w teatrze naszym w zupełnie nowej inscenizacji — wniosła wiele ożywienia. Wiele ożywienia wniosła dlatego, bowiem sztuka Zapolskiej wprowadza nas w świat interesujący, świat realistyczny życia nowoczesnej, inteligentnej panny pochodzenia żydowskiego, która, otrzymawszy gruntowne wykształcenie w szkole zagranicznej i wychowanie zupełnie w innym duchu, nie takim, jak każe religja żydowska — zmuszona jest podporządkować się przyjętym zwyczajom domowym patrjarchalnego życia i wyjście zamąż za wybranego przez jej rodzinę—świat ghetta — obojętnego dla niej żydziaka, niewykształconego pod względem ogólnym, wstrętnego egoistę.

Musimy tu podkreślić z całem uznaniem rolę Małki Szwarcenkopf, którą odegrała pani Hryniewicz-Winklerowa. W sztuce Zapolskiej osiągnęła sukces, może największy z dotychczasowych. Potrafiła doskonale wcielić się w duszę Małki i odtworzyć kunsztownie całą gehennę cierpienia wewnętrznego.

Rola jej męża, Jojnego Firułkesa, była najtrudniejsza z ról w sztuce Zapolskiej. Ten Jojne, żydek, nienormalny, pomylony, chwilami idjota, a przytem wypieszczony dzieciak — stawał się bohaterem, opromienionym blaskiem poezji. Te piękne momenty uczuciowe, uwydatnił psychologicznie i nadzwyczaj starannie p. Wincenty Wybrański. I tutaj właśnie dał nam się poznać jako bardzo zdolny artysta.

Pan Mieczyński, jako stary Szwarcenkopf, chwilami zapominał, że jest żydem i to żydem patrjarchalnym, używającym djalekt żargonowy; pozatem jednak umiał utrzymać godność i powagę swoich przodków. Stary Firułkes (rola p. Bolkowskiego), aczkolwiek dobrze akcentował swoją wstrętną zachłanność za gotówką i brutalność w stosunku do otoczenia, jednak czynił to zbyt chałaśliwie. Wyróżniła się również p. Plucińska w roli Jenty, handlarki. Zarówno akcent jak i sama charakterystyka, były odpowiednie. Artystka ta, najlepiej czuje się w rolach charakterystycznych (wyróżniła się w sztuce kryminalnej p.t. „Proces Marji Dugan"; rolę świadka odegrała wyśmienicie). Dyr. Wojciechowski, jako Jakób Lewi był chwilami za sztywny. P. Opolska, jako swatka — bardzo dobra. Pp. Oberska, Łodziński i Śliwiński odegrali swoje role dosyć starannie. Pani Mieczyńska w roli Glansowy, jak zwykle: była opanowana, swobodna, rozważna. Akt pierwszy nie podobał mi się. Zabawa w towarzystwie szansonistek była zbyt sztuczna.

Byłbym zapomniał o Marszeliku. P. Winkler jest wprost bajeczny w rolach charakterystycznych. Tańce żydziaków byłyby wyśmienite, gdyby nie były zbyt szarżowane. Reżyserja stała na wysokości zadania, za co należy się gratulacja p. dyr. Wojciechowskiemu.

Sztuka Leonharda Franka p. t. „Karol i Anna", wystawiona w dniu 2 listopada r. b. jest odzwierciadleniem tych wielu, wielu obrazków z życia wojennego. Bohaterami tego zwykłego już u nas powojennego „dramatu" jest młode małżeństwo. Imię ich: Ryszard—mąż, Anna—żona i „On" — ten trzeci — Karol. Los zetknął tych dwu młodych mężczyzn w niewoli rosyjskiej w czasie zawieruchy wojennej. W czasie długich, szarych, monotonnych dni, Ryszard opowiada z ożywieniem swemu towarzyszowi niedoli o swojej pięknej żonie, podkreślając z całą perfidją i uczuciem spragnionego męża kochanka najdrobniejsze epizodziki z ich życia małżeńskiego i sypialni. Chorobliwa wyobraźnia Karola wchłaniała w siebie wszystkie słyszane „rozkosze" małżeńskie, potęgując jego uczucie, zrodzone wieloletnią tęsknicą posiadania kobiety-samicy. Uczucie to przerodziło się w wielką miłość ku nieznanej mu — a tak już bliskiej — kobiecie — żonie Ryszarda.

I kiedy, udało mu się uciec z piekła niewoli — podążył do Anny jakby miał do niej prawa. A ona pod siłą ataków uczuciowych i niejako zasugestjonowana przez Karola, poszła naoślep w jego ramiona, ramiona obcego mężczyzny. Po powrocie z niewoli, dowiaduje się Ryszard „prawdy". Nieszczęście tem większe, bowiem intruzem, odbierającym mu ukochaną żonę — okazuje się jego serdeczny przyjaciel, druh niewoli wojennej. Splot wypadków doprowadza nieomal do tragedji, ale kończy się tragikomedją jak to często w życiu bywa.

Znalazł bowiem Ryszard pocieszycielkę w osobie przyjaciółki swej żony, Marji, której on był już dawno przedmiotem cichych marzeń. Autor nic nie mówi czy na długo ta pociecha i jak trwałym będzie związek Karola i Anny??

Z wykonawców na pierwszem miejscu trzeba podkreślić i wyróżnić p. Hryniewicz - Winklerową, która rolę Anny odtworzyła bezkonkurencyjnie. Postać przykładnej gospodyni, praktycznej i oszczędnej — typ kapitalny i charakterystyczny Niemki, walczącej z uczuciem do obcego mężczyzny, który działa na nią i kusi i; wreszcie walka przeciwko przewrażliwionej tęsknocie za szczęściem domowem — uwydatniły się psychologicznie i pięknie w grze p. Winklerowej. Jest to siła pierwszorzędna i okrasa całego płockiego zespołu artystycznego w sezonie tegorocznym.

Pan dyr. Wojciechowski miał piękne momenty w scenie wywnętrzania się przed Anną, po otrzymaniu listu od Ryszarda, z którego to listu, dowiaduje się Anna, że mąż jej nie zginął, lecz wraca zdrów i stęskniony,—to jednak słabszym był w innych scenach, niepotrzebnie używając patosu. Rola Ryszarda była trudna. Doskonale jednak odegrał ją p. Bolkowski. Najlepiej wypadła scena w akcie ostatnim (rozmowa z Karolem a potem z Anną). Artysta ujął ją psychologicznie i starannie. P. Oberska rolę Marji zagrała inteligentnie. P Kutnerówna jako Paulina była bardzo dobra (pysznie uwydatniła krzyk rozpaczy). Pozostałe role w osobach pp. Winklera (kapitalna buta dozorcy rosyjskiego), Borkowskiego i Stokowskiego (jeńcy) i Śliwińskiego (powrót z wojska do żony i natychmiastowa ucieczka od niej—widząc dowód rzeczowy zdrady małżeńskiej: - dziecko)—dopełniły całość niemieckiego dramatu wojennego.

Wnętrze mieszkania Ryszarda było urządzone ze znajomością rzeczy i bardzo starannie. Reżyserja p. dyr. Wojciechowskiego fachowa i dzielna.

*Roman Grudziński*



# Wiadomości Statystyczne

Nr. 2. w/g danych Magistratu m. Płocka Rok 1929.


## Wynik wyborów do Rady Miejskiej

Tab. 1. **odbytych w dniu 10.XI.1929 r.** Październik 1929 r.

| № obwodu | ODDANO GŁOSÓW NA POSZCZEGÓLNE LISTY: № 2 P. P. S. | № 4 „Bund" | № 5 P. P. S. d. Frakcja | № 6 P.-Syon prawica | № 7 Radziwie | № 8 Żyd. Rzem. | № 10 P. lewica | № 11 Pol. Blok Gospod. | № 12 Żydzi Religijni | № 14 Żydzi Bezpartyj | № 15 Syoniści | Unieważniono głosów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| I | 366 | — | 107 | 1 | — | — | 2 | 208 | — | — | 13 | 5 |
| II | 382 | 1 | 166 | 6 | — | — | — | 246 | 2 | — | — | 1 |
| III. | 224 | — | 142 | — | — | — | — | 369 | 4 | 2 | 3 | — |
| IV. | 145 | 104 | 97 | 71 | — | 36 | 2 | 204 | 122 | 19 | 39 | 4 |
| V. | 151 | 135 | 61 | 52 | — | 16 | 15 | 285 | 51 | 14 | 57 | 19 |
| VI. | 157 | 20 | 78 | 7 | — | 4 | — | 295 | 8 | 22 | 32 | 3 |
| VII. | 133 | 8 | 91 | 4 | 1 | 5 | 3 | 387 | 6 | 4 | 30 | 7 |
| VIII. | 254 | 3 | 134 | 1 | 1 | 5 | 7 | 185 | 1 | 3 | 2 | 7 |
| IX. | 130 | 95 | 56 | 38 | — | 22 | 22 | 166 | 38 | 15 | 40 | 6 |
| X | 192 | 21 | 99 | 18 | 1 | 1 | 4 | 294 | 25 | 6 | 18 | 8 |
| XI. | 258 | 3 | 186 | — | — | — | — | 241 | 2 | — | 1 | 10 |
| XII | 277 | 91 | 79 | 44 | — | 6 | 14 | 158 | 9 | 6 | 23 | 9 |
| XIII. | 256 | 174 | 103 | 54 | — | 20 | 7 | 99 | 61 | 3 | 30 | 5 |
| XIV. | 106 | 222 | 15 | 99 | — | 40 | 13 | 16 | 123 | 13 | 93 | 4 |
| XV. | 117 | 299 | 32 | 120 | — | 49 | 25 | 15 | 117 | 13 | 77 | 11 |
| XVI. | 482 | 9 | 16 | 2 | 428 | — | — | 25 | 2 | 3 | 2 | 12 |
| Razem | 3630 | 1185 | 1462 | 517 | 431 | 204 | 114 | 3193 | 571 | 123 | 460 | 111 |

Ponieważ na ogólną ilość 17266 uprawnionych do głosowania na wszystkie listy padło 11890 ważnych głosów, a więc podzieliwszy tę liczbę przez 27 (ilość radnych + 1), otrzymano iloraz 440, który stanowił dzielnik wyborczy. Po tym podziale zostały jeszcze trzy mandaty nie zajęte.

Podzieliwszy liczbę głosów każdej listy na liczbę przyznanych im mandatów + 1, ostatecznie przydzielono: liście № 2 — dziewięć mandatów, l. № 4 — dwa mandaty, l. № 5 — trzy mandaty, l. № 6—jeden mandat, l. № 7—jeden mandat, l. № 11 — ośm mandatów, l. № 12 jeden mandat i liście № 15 — jeden mandat, czyli razem dwadzieścia sześć (26) mandatów, a zastępców: dla listy № 2—pięciu; № 4—jednego; № 5 dwóch; № 11 pięciu. A zatem radnymi zostali: 1) Stefan Zbrożyna, 2) Wincenty Kępczyński, 3) Jerzy Biedrzycki, 4) Leon Przybylski, 5) Zygmunt Pekrul, 6) Churski Kazimierz, 7) Konstanty Jakucki, 8) Marjan Wójcik, 9) Jan Dziarnowski, 10) Eljasz Wolf Zylberberg, 11) Izrael Gerszon Bursztyn, 12) Władysław Iwanicki, 13) Stefan Pernej, 14) Stanisław Szynkiewicz, 15) Fiszel Fliderblum, 16) Edward Bieganski, 17) Maciejowski Zygmunt, 18) Płoski Eugenjusz, 19) Ks. Godlewski Henryk, 20) Ryszard Żółtowski, 21) Szymon Tadeusz Chrostowski, 22) Kazimierz Mayzner, 23) Franciszek Głuchowski, 24) Bolesław Detrych, 25) Lewek Kilbert, 26) Wolf Szperling.

## Płocka Elektrownia Miejska

Tab. 2. Produkcja i sprzedaż prądu. Wrzesień 1929 r

| 1929 r. | Produkcja energji elektryczn. w kwg | Sprzedano energji elektrycznej w mieście: Ogółem | Oświetlenie ulic i placów | Pozostałość abonent.: na światło | na siłę |
|---|---|---|---|---|---|
| Wrzesień . . . | 92,680 | 69,012 | 16,800 | 42,095 | 10,117 |

## Zameldowane wypadki zachorowań

Tab. 3. **na choroby zakaźne.** Październik 1929 r.

| Miesiąc | Dur brzuszny | Płonica | Błonica i krup | Odra | Krztusiec | Róża | Gorączka poł. | Czerwonka | Inne chor zakaźne |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Październik | 5 | 1 | 2 | — | — | — | — | — | 1 |

## Zgony według przyczyn.

Tabl. 4. Październik 1929 r

| Przyczyna zgonu | Miesiąc X |
|---|---|
| Płonica . . . . | 1 |
| Błonica . . . . | — |
| Gruźlica płuc . . . | 2 |
| Gruźlica in. narządów . | — |
| Zapalenie płuc . . . | 2 |
| Nieżyt oskrzeli . . | — |
| Choroby serca . . . | 5 |
| Choroby ciąży . . . | — |
| Wątłość wrodzona . . | — |
| Uwiąd starczy . . . | 4 |
| Rak . . . . | — |
| Zapalenie op. mózgu . . | — |
| Udar i rozm. mózgu . . | 2 |
| Nieżyt kiszek i żoł. . . | 7 |
| Gorączka . . . | — |
| Zapalenie nerek . . | 1 |
| Tyfus brzuszny . . . | 4 |
| Inne . . . . | 11 |
| Ogółem . . | 39 |

## Ceny art. pierwszej potrzeby.

Tab. 5. Październik 1929 r.

| ARTYKUŁY | Waga i miara | Mies X |
|---|---|---|
| Chleb żytni . . | 1½ kg. | 0.54 |
| Chleb razowy . . | 1 kg | 0.30 |
| Mąka pszenna 65% . | " | 0.70 |
| Mąka żytnia 70% . . | " | 0.39 |
| Mleko niezbierane . . | 1 litr | 0.35 |
| Masło niesolone . . | 1 klg. | 6.— |
| Jaja . . | 1 szt. | 0.20 |
| Mięso wołowe . . | 1 klg. | 2.40 |
| Mięso cielęce . . | " | 2.10 |
| Mięso baranie . . | " | 2.— |
| Mięso wieprzowe . . | " | 2.20 |
| Słonina solona . . | " | 3.80 |
| Szmalec wieprzowy . | " | 4.60 |
| Kartofle . . . | 10 klg. | 0.60 |
| Cukier . . . | 1 klg. | 1.70 |
| Sól . . . | " | 0.35 |
| Węgiel . . . | 10 klg. | 0.68 |
| Otręby żytnie . . | 1 klg. | 0.16 |
| Otręby pszenne . . | " | 0.18 |
| Buraki ćw. . . . | " | 0.10 |
| Marchew . . . | " | 0.10 |
| Cebula . . . | " | 0.25 |
| Pietruszka . . . | " | 0.20 |
| Kapusta świeża . . | " | 0.10 |

# Ruch aresztantów w więzieniu karno-śledczem w Płocku.

Tab 6. Październik 1929 r.

| | Pozostających pod śledztwem | | | | Odbywających karę z wyroków sąd | | | | Odbywających karę z usąd admin | | | | ŁĄCZNIE | | | | W TEM Dzieci do l. 15 | | Od lat 15—21 | | Od lat 22—35 | | Powyżej l. 35 | | OGÓŁEM | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Chrześ | | Żyd | | Chrześ | | Żyd | | Chrześ | | Żyd. | | Chrześ. | | Żyd. | | | | | | | | | | | |
| | M. | K. | M | K. | M. | K. | M. | K. | M | K. | M | K | M | K | M | K. | M. | K. | M | K. | M | K | M. | K. | | |
| Pozostało na 1 września | 48 | 11 | 5 | 1 | 104 | 19 | 16 | 2 | — | 2 | — | — | 52 | 32 | 21 | 3 | — | — | 56 | 14 | 73 | 12 | 44 | 9 | 173 | 35 |
| Przybyło | 16 | 4 | 1 | — | 30 | 12 | 1 | — | 1 | — | — | — | 47 | 16 | 2 | — | — | — | 23 | 5 | 17 | 9 | 9 | 2 | 49 | 16 |
| Łącznie | 64 | 15 | 6 | 1 | 134 | 31 | 17 | 2 | 1 | 2 | — | — | 199 | 48 | 23 | 3 | — | — | 79 | 19 | 90 | 21 | 53 | 11 | 222 | 51 |
| Zwolniono we wrześniu | 19 | 7 | — | 1 | 28 | 6 | 2 | -- | — | 2 | — | — | 47 | 15 | 2 | 1 | — | — | 12 | 8 | 27 | 7 | 10 | 1 | 49 | 16 |
| Zmarło | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Łącznie ubyło | 19 | 7 | — | 1 | 28 | 6 | 2 | — | - | 2 | — | - | 47 | 15 | 2 | 1 | — | — | 12 | 8 | 27 | 7 | 10 | 1 | 49 | 16 |
| Pozostało na dzień 1 paźdz. | 45 | 8 | 6 | — | 106 | 25 | 15 | 2 | 1 | — | — | — | 152 | 33 | 21 | 2 | — | — | 67 | 11 | 63 | 14 | 43 | 10 | 173 | 35 |

# Protokuły sporządzone przez policję.

Tab. 7. III kwartał 1929 r.

| Komisarjat P. P. w Płocku | Zbrodnie | Samobójstwa | Pobicia i poranienia | Kradzieże | Oszustwa | Podbijanie cen | Nieprzestrzeganie przepisów handl. | Nieprzestrzeganie przepisów sanitarn. | Nieprzestrzeganie przepisów budowl. | Nieostrożna jazda | Zakłócenie spokoju publicznego | Obraza i opór policji | Tamowanie ruchu ulicznego | Niedozwolone gry hazardowe | Zguby i znalezienia | Nieoświetlanie klatek schodowych | Znęcanie się nad zwierzętami | Pokąsanie przez zwierzęta | Różne inne wypadki | Ogółem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| LIPIEC | | | 12 | 12 | | 2 | 7 | 28 | 1 | 2 | 17 | 1 | 4 | 1 | 5 | | 3 | | 95 | 2 0 |
| SIERPIEŃ | | | 1 | 16 | | 1 | 30 | 32 | 4 | 4 | 31 | 4 | 1 | | 2 | 2 | 3 | 1 | 92 | 224 |
| WRZESIEŃ | 1 | 2 | 8 | 22 | 1 | 1 | 10 | 27 | 2 | 6 | 22 | 3· | 11 | | 12 | 2 | 2 | 2 | 156 | 290 |

# Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny.

Tab 8 Wrzesień 1929.

| Przesyłki listowe | Przesyłki polecone | Listy wartościowe | Paczki bez podanej wartości | Paczki z podaną wartością | Przesyłki za pobraniem | Zlecenia pocztowe | Przekazy pocztowe i telegraficzne: Liczba | Przekazy pocztowe i telegraficzne: Kwota w zł | Wpłaty i wypłaty P K. O.: Liczba | Wpłaty i wypłaty P K. O.: Kwota w zł. | Czasopisma: Egzemplarze | Telegramy | Rozmowy telefoniczne: Miejscowe | Rozmowy telefoniczne: Międzymiejscowe i międzynar |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Nadane 132,150 | 5510 | 116 | 636 | 137 | 150 | 320 | 2532 | 366 149,68 | 315,9 | 236,547,8 | 15,950 | 1092 | 223718 | 13474 |
| Nadeszłe 162,150 | 7018 | 345 | 1126 | 440 | 161 | 344 | 2660 | 278 026, - | 816 — | 203,045,— | 9,550 | 1598 | | 18919 |

# Rzeźnia miejska.

Ubój zwierząt gospodarczych pod nadzorem weterynaryjnym.

Tab 9. Październik 1929 r.

| WYSZCZEGÓLNIENIE | Miesiąc X |
|---|---|
| 1) Bydło rogate, w tem: | |
| wołów, buhaji, krów | 192 |
| jałowizny | 397 |
| cieląt | 266 |
| 2) Trzoda chlewna | 793 |
| 3) Owce | 153 |
| Ogółem | 1901 |

# Liczba zawartych małżeństw i urodzeń

Tab. 10. Wrzesień 1929 r.

| | Rz-Kat IX | Ew Augsb. IX | Marjawici IX | Starozak IX | R-K w Radz. IX |
|---|---|---|---|---|---|
| Liczba małżeńst zawartych | 9 | — | 5 | 3 | 1 |
| Liczba urodzeń | 70 | 1 | 7 | 2 | 14 |
| 1) żywych | 66 | 1 | 7 | 2 | 14 |
| ślubnych | 64 | 1 | 9 | 2 | 14 |
| nieślubnych | 2 | — | 4 | — | — |
| 2) nieżywych | 4 | — | — | — | — |
| ślubnych | 3 | — | — | — | — |
| nieślubnych | 1 | — | — | — | — |

# Ceny hurtowe.

Tab. 10. Październik 1929 r.

| MIESIĄC | Wół | Wieprz | Ciele | Baran | Mąka psz. 65% | Mąka żyt. 70% | Kasza jęczm. | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies | Kartofle | Siano |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Zł. za kg żywej wagi | | | | Zł. za kg | | | Za 100 kg. | | | | | |
| Październik | 1,20 | 2,40 | 1.30 | — | 0,70 | 0,39 | 0,64 | 36 | 22 | 23 | 21 | 5 | 9 |

## Pomoc ubogiej ludności.

Tab. 11. III kwartał 1929 r.

| RODZAJ POMOCY | PAŹDZIERNIK | | |
|---|---|---|---|
| Porcje mleczne w Stacji Op nad Matką i Dzieckiem | Osób 81 | Porcyj 10,706 | Wart. w zł 1,287,22 |
| Obiady w „Kuchni Poznańskiej" | Rodzin 76 | Obiad. 2,696 | Wart. w zł 1,087,40 |
| Stałe zapom w bonach żywn. Stow. Sp. „Zgoda" | W paździer. korzystało 167 osób z zap., wart. zł. 905,50 | | |
| Lekarstwa dla biednych | — | | 404,76 |

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Konstanty Bolesta-Modliński Kierownik Literacki Roman Grudziński Druk Płockie Zakł Graf. Sp z o. o

# LIST DO REDAKCJI.

*Kochany Panie Redaktorze!*

Wdzięczny jestem Panu osobliwie za nagłówek, jaki Pan dał swemu artykułowi o wydanym przeze mnie tomiku poezyj ś. p. ks. Adama Maciejowskiego (Mazowsze Płockie i Kujawy", nr. 6, 7, 8), oraz, rzecz prosta, za odpowiadający temu nagłówkowi duch tego artykułu. Tak, istotnie, ś. p. nieodżałowany ks. Adam opiewał w swych utworach poetyckich „wartości nigdy nieprzemijające"—wieczyste. Wieczyste są przecież tematy, czerpane ze skarbów religji katolickiej, której wieczystość zagwarantował Chrystus, kiedy rzekł: „Ziemia i niebo przeminą, ale słowa moje nie przeminą", czy też wysnute z wieczystych tęsknot ducha ludzkiego ad astra—niezwodnicze astra katolickie Wieczyste są pieśni Dawidowe, których tyle ś. p. ks. Adam pięknie przełożył; wieczyste są, przełożone także przezeń, Dies irae, czy Stabat Mater: nieśmiertelni są w dziejach: Więźniowie Mamertyńscy, Dawid umierający, Leon XIII, witający Nowy Wiek a sam schodzący do grobu; wiecznie aktualne są: Boże Ciało, Opłatek wigilijny, Ciemna Jutrznia, Anioł Pański, Kościół... Specjalnie zaś dla Polski nieśmiertelna jest Fontanna Bachczyserajska z Puszkina, a dla Płocka: Nad grobem ks. Bron. Marjańskiego, czy Pomnik Biskupa (Nowodworskiego w Bazylice płockiej).

Za podkreślenie samym już nagłówkiem nieprzemijających wartości zawartych w poezjach ks. Adama, nieprzemijających nie tylko pod względem treści, ale i formy, jestem Kochanemu Redaktorowi wdzięczny osobliwie dla osobliwie smutnego powodu. Oto, uganiającemu się, na złamanie karku, za sensacją dnia społeczeństwu spółczesnemu poezje ś. p. ks. Adama trącą już myszką, tak, iż odwraca się ono od nich z niechęcią. Z wyjątkiem gromadki wiernych przyjaciół, dla których ks. Adam non omnis mortuus est, — dla tego nawet ogółu, który go za życia jego cenił i nawet wielbił, umarł on już całkowicie, już po 10-ciu latach od chwili swego zgonu! Co smutniejsza, obłędnemu pędowi za sensacją, za aktualnością, za nowinkami, — pędowi, tak niebezpiecznemu wogóle dla wartości wiecznych, czy też choćby tylko dla klasycznego ich wyrazu, na korzyść modnych i, jak moda, przemijających nowinkowych form literackich, — temu pędowi dał się porwać nawet pewien kapłan - pisarz i miał kompromitującą nieostrożność wyznać publicznie w jednym z organów katolickich, że i jemu także poezje ks. M. trącą myszką,—chyba dlatego, że są pod nimi daty z przed lat 30-tu.. Ze zgorszeniem dał mu odprawę publicysta świecki w „Rozwoju" warszawskim („Chybiona lekcja", nr. 25); odosobniony wszakże taki sprzeciw nie zatrzyma owego pędu.

Tymczasem, od rozkupienia skromnego nakładu „Poezyj" ks. Adama zależy urzeczywistnienie dobrej myśli, którąś, Panie Redaktorze, podniósł w swoim, będącym w mowie, artykule: myśl o wydaniu drugiego tomiku utworów poetyckich ks. Adama, któryby objął utwory jego nowsze, rozproszone w rocznikach „Mazura" i Kurjera Płockiego". Całkowity bowiem dochód z tomiku I-go poszedłby na nakład II go.

Za Twojem. Panie Redaktozze, pośrednictwem odwołuję się mianowicie do Publiczności Grodu Zygmuntowego o poparcie tej Twojej myśli. Od niej zależy, by mógł ujrzeć światło dzienne drugi jeszcze... omszały gąsiorek trącącego myszką miodu poezji ks. Adama. Miodu, co krzepi ducha i szlachetnie upaja...

Przyjmij Zacny Panie Redaktorze, szczery uścisk dłoni.

*X. Charszewski.*

Szpetal Górny, 5 XI 29 r.

---

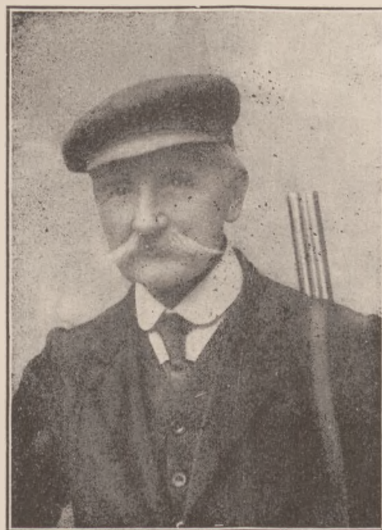
ś. † p.

# Władysław Włoczewski.

Dnia 4-go listopoda 1929-go roku rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 86 ś. p, Władysław Włoczewski. Była to jedna z wybitnych i najcharakterystyczniejszych postaci w całym Płocku.

Smukły i barczysty, z ośnieżoną srebrem siwizny głową, nierzadko z flintą na ramieniu, były powstaniec z 1863-go roku, był uosobieniem tężyzny ducha i ciała. Stanowił typ prawego i prostolinijnego Polonusa, przed którym każdy z uszanowaniem, nawet wróg czy przeciwnik, głowę uchylić musiał.

To też właściwością cenną zmarłego było, że swym charakterem kryształowym i duszą prawą a szlachetną przyciągał ludzi do siebie, co u nas, zwłaszcza w okresie popowstaniowym, stanowiło przymiot wprost nieoszacowany. To też widzimy go wkrótce na czele najstarszej naszej instytucji obywatelskiej a mianowicie Płockiej Ogniowej Straży Ogniowej, a potem w szeregach P. T. R. P.



Ś. P. WŁADYSŁAW WŁOCZEWSKI
Geometra, Weteran 1863, długoletni Prezes P. O. S. O

Specjalną kartę w życiu ś.p. Władysława Włoczewskiego stanowiło Powstanie 1863-go roku, w którem był oficerem.

To też za trumną jego, obok przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, postępował i oddział wojska, który oddał honory, należne Jego randze.

Spij spokojnie swój sen wieczysty dobrze zasłużony, dzielny pracowniku, gorący patrjoto i nieprzeciętny działaczu społeczny doby po-powstaniowej i niech ta Ziemia Płocka, za którą krew lałeś, dla której pracowałeś i na której doczekałeś się owocobrania — lekką Ci będzie!

*(— k —).*

# NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W 1929 ROKU.

## Sprawy krajowe.

W październiku.

— Znany poeta Leopold Staff otrzymał nagrodę literacką m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego za rok 1929.

— Uroczystości ku czci Orzeszkowej w Grodnie rozpoczęły się 19 października.

— Na Wołyń do Różyszcz w pow. Łuckim przewieziono z Krakowa będący tam na przechowaniu cudowny obraz P. Jezusa Tarnobrudzkiego.

— Zmarł w Krakowie 8 października znakomity malarz, Jacek Malczewski. (ur. 1854) i został pochowany w Grobach Zasłużonych na Skałce.

— Uroczystości jubileuszowe z powodu 350-lecia Uniwersytetu w Wilnie wypadły bardzo uroczyście.

— W 150-tą rocznicę śmierci Puławskiego, 11 października, odbyły się uroczystości.

W listopadzie.

— Polska zawarła 1 listopada z Niemcami umowę likwidacyjną, zawierającą zrzeczenie się wzajemne przez Polskę i przez Niemcy pretensyj finansowych do siebie, wynikłych na skutek wojny światowej.

— Poselstwo polskie w Anglji podniesione do godności ambasady.

— Urodzaj tegoroczny zbóż w porównaniu z zeszłym rokiem wypadł jak następuje: żyto 62,6 miljona kwintali (w 1928—50), pszenica 16,4 (w 1928—14,6), jęczmień 13,7 (w 1928 19), owies 13,7 (1928—36,5).

— W międzynarodowych konkursach hipicznych w Nowym Yorku Puhar Narodów po raz trzeci otrzymała Polska i pozostanie on już u nas na zawsze.

— Prezydent Hoover wręczył wielkiej uczonej Polce, Skłodowskiej-Curie, która bawiła w Ameryce, 50.000 dolarów na zakup 1 grama radu dla Warsz. Inst Radi.

W grudniu

— Rząd Stanów Zjednoczonych podniósł poselstwo swoje w Polsce do godności ambasady.

Zmarł w wieku lat 50 we wsi Karwinie poeta ludowy, Ferd. Kuraś.

— Literacką nagrodę państwową (15 000 zł) otrzymał powieściopisarz Ferdynand Goetel.

— Na skutek uchwalonego przez Sejm wniosku o votum nieufności Pan Prezydent przyjął dymisję rządu pod przewodnictwem premjera Świtalskiego i przystąpił do utworzenia nowego gabinetu.

— W Staruni, w opuszczonej kopalni wosku ziemnego, odnaleziono całkowity zewłok nosorożca przedpotowego z przed 30.000 lat, który przewieziono do Krakowa. Jest to unikat na całym świecie.

— 5 grudnia w obecności P. Prezydenta poświęcono w kościele św Krzyża w Warszawie tablicę pamiątkową, kryjącą urnę z sercem ś. p. Władysława Reymonta.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował w dniu 29 grudnia nowy gabinet ministrów, 21 z kolei w Niepodległej Polsce, pod przewodnictwem profesora Bartla, który już po raz piąty tworzy rząd.

—:—

## Sprawy zagraniczne

W październiku.

— Duński statek szkolny marynarki handlowej „Kopenhavn" („Kopenhaga") zginął bez wieści wraz z całą załogą podczas podróży przez Atlantyk.

— W Niemczech zmarł minister spraw zagranicznych, Stresemann.

— 9 października na Litwie Kowieńskiej obchodzono żałobę po Wilnie.

— Nazwa stolicy Turcji Angora, została zmieniona na Antarę, mającą historyczne podstawy.

— Na włoskiego następcę tronu, który udał się do Belgji, aby się zaręczyć z belgijską królewną, dokonano zamachu, który się nie udał.

— Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowieńców (S. H. S.) zostało przemianowane przez rząd na królestwo Jugosławji i podzielone na 9 autonomicznych banatów.

— Anglja postanowiła na nowo nawiązać stosunki dyplomatyczne z Sowietami.

— Zmarł ekumeniczny patrjarcha konstantynopolitański, Bazyli III.

— W Paryżu zmarł najsłynnieiszy z żyjących obecnie rzeźbiarzy, Emil Bourdelle (68 lat).

— W Afganistanie odniosły ostateczne zwycięstwo wojska, stojące dawniej po stronie Amanullaha pod wodzą wuja Amanullaha, gen. Nadir Khana, którego obwołano panującym. Amanullah w dalszym ciągu przebywa w Europie.

W listopadzie.

— Byrd odbył wyprawę samolotem nad biegun południowy, poczem powrócił szczęśliwie do obozu wyprawy. Na miejscu bieguna wznoszą się góry do wysokości 4 000 m.

We Francji zmarł jeden z największych mężów stanu Jerzy Clemencau. w wieku 89 lat.

— Ostatecznie obrano Bazyleę w Szwajcarji na siedzibę Banku Międzynarodowego.

W grudniu.

— W Szwajcarji wybrano na rok 1930 prezydentem związkowym Jana Marję Musyego.

— Zakończono ewakuację drugiej strefy Nadrenji.

— Prezydentem Grecji został Zaimis.

— W Kijowie słynny klasztor Ławra Pieczerska został zamknięty i oddany klubom komunistycznym.

— W Stanach Zjednoczonych senat uchwalił obniżenie podatków.

---

# Z PIŚMIENNICTWA.

Dla młodzieży na gwiazdkę ukazały się 3 świetne powieści Walerego Przyborowskiego nakładem Domu Książki Polskiej: „*Chrobry*" (Cena 7 złotych 50 groszy), „*Olszynka Grochowska*" (Cena 7 złotych 50 groszy) i „*Młody konfederat barski*" Cena zł 7.50) Zajmująca fabuła, wierne tło historyczne, świetna polszczyzna oraz bardzo ozdobna forma wydawnicza — oto cechy tych, ze wszechmiar godnych polecenia, książek dla naszej dorastającej młodzieży.

Najstarsza i wielce zasłużona firma księgarska Gebethnera i Wolffa o której nowościach stale zawiadamiamy naszych czytelników, widocznie nie zdążyła nas poinformować o swych wydawnictwach gwiazdkowych, wiemy rednak, że obdarzyła i w tym roku, jak i w poprzednich, miłośników książki wybornymi utworami dla starszych, młodzieży i dziatwy naszej. Przygotowuje zaś: „*Serce Lodów*" Fer. Goetla, „*Śmierć w słońcu*" J. Kossowskiego, „*Maman do wzięcia*" A. Grzymały - Siedleckiego, nowe utwory W. Perzyńskiego, Piotra Choynowskiego, J Ejsmonda, K. Makuszyńskiego, J. Rogali i F. A. Ossendowskiego. O nowych tych tomach wybornych pisarzy może będziemy mogli już niedługo pogawędzić z naszymi czytelnikami.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 mm w układzie łamowym: Przed tekstem 35 gr. W tekście 30 gr. Za tekstem 20 gr. Na okładce 40 gr Na okładcze dwubarwne 50 gr. Drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne 80 gr.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Konstanty-Bolesta Modliński**. Kierownik literacki: **Roman Grudziński**. Druk Płockie Zakłady Graf. Sp. z o. o.